Rok. 1871. Kraków, piątek 27 stycznia Nr. 22.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435 Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ

na miesiące **luty i marzec:**

w miejscu:

na luty . . . . . 2 złr.
na luty i marzec . 4 złr.

z przesyłką pocztową:

na luty . . . . . . 2 złr. 25 kr.
na luty i marzec . 4 złr. 50 kr.

Kraków 26 stycznia.

Szczęściem, że delegacje wspólne nie z samych galicijskich składają się delegatów; szczęściem są tam i tacy, którzy mówią, i dobrze mówią i prawdę mówią i z których ust rząd nie jednę słyszy ostrą i trafną uwagę. Wyręczają oni poczęści naszych trwożliwych i niemych delegatów a Galicja powinna im za to być wdzięczną.

W pierwszym rzędzie stają tu mowcy węgierscy a między nimi niepoślednie miejsce zajmuje Pulszky, którego mowę wczoraj podaliśmy w całości.

Dwa głównie zarzuty podnosi Pulszki przeciw p. Beustowi zarzuty— które naszym czytelnikom nie są nowe, bośmy je często i ciągle przeciw polityce hr. Beusta podnosili.

„Chwiejność polityki zęwnętrznéj i nieszczęsna mania pisania depesz niepotrzebnych" — ileż razy obrabialiśmy w dzienniku naszym ten temat? Onegdaj delegat węgierski Pulszky w świetnéj mowie przedstawił wprost p. Beustowi te ujemne strony jego urzędowania.

W jednym głównym punkcie zgadzamy się zupełnie z polityką pana Pulszkiego i nieraz również kładziemy na nią nacisk. „Po klęsce takiéj, jaką Austrja poniosła pod Sadową powinna ona na razie mniéj zewnętrzną a więcéj wewnętrzną zajmować się polityką; „wewnątrz zaś powinna skupiać siły swe, — wzmacniać się co jedynie czynić możę przez wzmacnianie naturalnych podstaw swych ludowych i narodowych. — Czy nie powtarzamy bezustannie téj zwrotki — która jest alfą i omegą zdrowéj polityki austrjackiéj.

„Trzech mamy sąsiadów, mówi Pulszky — Niemcy, Rossję i Turcję, starajmy się, abyśmy nigdy nie stanęli między dwoma wrogami."

Niestety hr. Beust na pozór ze wszystkiemi na najlepszéj znajduje się stopie — nie ma odwagi do otwartego wystąpienia przeciwko nikomu — ale natomiast w chwili potrzeby staje odosobniony nie mając ani jednego wiernego sprzymierzeńca.

Z ust Pulszkiego hr. Beust usłyszał krytykę, która jest uroczystem potwierdzeniem tego wszystkiego co prasa opozycyjna wszystkich krajów austrjac. oddawna ma zarzuca: jeżeli hr. Beust po tém wszystkiem zachowuje nadal tekę spraw zewnętrznych musi on mieć ważne do tego powody — które z dobrem monarchji nie mają nic już chyba wspólnego.

Odezwa

z dnia 9 grudnia 1870 l. 13988, wystosowana z Wydziału krajowego do c. k. prezydjum namiestnictwa.

(Dokończenie.)

Prócz powołanego już rozporządzenia c. k. krajowéj dyrekcji skarbu z d. 24 grudnia 1866 l. 39206 wydała też c. k. dyrekcja późniéj rozporządzenie z d. 12 października 1869 l. 37717. (Dodatek do dzien. rozp. finans. z r. 1869 nr. 30 str. 158) nakazujące c. k. urzędom podatkowym, aby w żadnym wypadku nie pozostawiali zwierzchnościom gm. dokonania indywidualnéj repartycji dodatków gminnych, i polecające c. k. starostwom aby ściśle nadzorowały w tym względzie urzęda podatkowe.

Wypadało więc z porządku rzeczy aby c. k. starostwo dało wyraźną odpowiedź, czy znagliło urząd podatkowy do wypełnienia swego obowiązku. Odpowiedź dana wydziałowi powiat. jest zatém oczywiście wymijającą i może posłużyć tylko do przekonania, że urząd podatkowy nie chciał się zastosować do wskazanych przepisów, jako też, że c. k. starostwo nie myślało go zmuszać do wypełnienia obowiązku służbowego.

Przekonanie to stwierdzają i inne okoliczności. Wydział powiat. zawiadomił c. k. starostwo, iż naczelnicy różnych gmin użalają się, że urząd podatkowy nie chce pobierać dodatków gminnych. Fakt przytoczony przez c. k. urząd podatkowy, że większa część dodatków gm. nałożonych za r. 1870 została ściągniętą do dnia 27 września r. b., nie dowodzi, że wspomnione zażalenia wójtów były fałszywemi, jak to twierdzi c. k. starostwo w piśmie swém z dnia 12 października 1870 l. 4777 zarzucając wydziałowi powiat., że się dał spowodować niemi do oskarżenia c. k. urzędu podatkowego.

Już bowiem powołane dawniejsze pismo c. k. starostwa z d. 12 kwietnia r. b. l. 1720 dowodzi, że urząd podatkowy nie ściągał wymienionych opłat w czasie należytym. Gdyby urząd podatkowy był to uczynił, cesarsko królewskie starostwo nie potrzebowałoby dawać mu powtórnego ostrego polecenia względem przypisania dodatków gminnych i wyznaczać mu do przeprowadzenia téj czynności terminu do końca kwietnia r. b.. w którym to czasie pierwsza rata kwartalna tych opłat miała już być ściągniętą i wydaną zgłaszającym się po nią zwierzchnościom gmin.

Fakt przytoczony w odpowiedzi c. k. władz, nie dowodził więc wcale, że zażalenia wójtów były fałszywemi, ani też, że urząd podatkowy dokonał indywidualnéj repartycji dodatków gminnych, o co się wydział powiat. tylekrotnie dopominał i o co głównie się zapytywał w ostatniém swém piśmie wystósowaném do c. k. starostwa.

Że urząd podatkowy zaczął ściągać dodatki gminne i wydawać je zwierzchnościom gm. zbyt późno, i że nie zastósował się w wykonaniu tych czynności do istniejących przepisów, dowodzą też protokóła spisane w wydziale pow. z kilkoma wójtami załączone do podania wydziału pow. z d. 16 listopada r. b. l. 1618. Prótokoła te świadczą, że urząd podatkowy oznajmił jeszcze w sierpniu r. b. naczelnikom gmin zgłaszającym się po dodatek na potrzeby gminne, iż go nie posiada.

Prócz tego świadczą te protokóła, że urząd podatkowy wydając późniéj (w październiku i listopadzie r. b.) te opłaty gminom nie wydawał je zwierzchnościom gminnym całkowicie, lecz użył je po większéj części na pokrycie różnych pretensji, pomimo, że naczelnicy gmin domagali się wydania im całkowitych do c. k. kasy wpłynionych kwot, przeznaczonych ustawą li na pokrycie wydatków połączonych ze zarządem gmin.

Powołane kilkakrotnie rozporządzenie stanowi, że urzęda podatkowe wydawać mają uzbierane dodatki całkowicie zgłaszającym się o nie zwierzchnościom gminnym, urząd podatkowy jasielski nie zastósował się zatém i w tym względzie do istniejących przepisów. C. k. starostwo dodaje w swém piśmie z dnia 12 paźdz. r. b. l. 4777, że niektóre zwierzchności gminne odmawiali pisemnemi przedstawieniami złożenia dodatków na potrzeby gmin. Gminy te przytoczyły zapewne w swych podaniach powody, dla czego odmawiają złożenia tych opłat w urzędzie podatkowym, czy dla tego, że nie wydauo im tabele płatnicze, zawierające indywidualną repartycję dodatków, czy dla tego, że urząd podatkowy używał złożone w jego kasie dodatki gminne wbrew istniejącym przepisom na inne cele przeciwne ich przeznaczeniu, czy też z innego powodu. Nie chcemy przedwcześnie wdawać się w rozbiór powodów oporu zwierzchności gm., o którym wspomina c. k. starostwo; zwracamy jednak uwagę świetnego c. k. prezydjum, iż postępowanie c. k. urzędu podatkowego, przeciwne istniejącym ustawom i rozporządzeniom może wywołać bardzo łatwo opór gmin przy poborze wspomnionych opłat, jak to wyraźnie oświadczyła zwierzchność gminy Woli Dębowieckiéj w protokóle z dnia 12 listopada b. r.

Na domiar opisanego już nieprawidłowego postępowania c. k. urzędu podat., ośmielili się przełożeni tego urzędu podpisani na sprawozdaniu swém z d. 27 września r. b. l. 1833 nazwać pismo wydziału powiat. z d. 24 września r. b. l. 1225 zawierające podania, jakieśmy wykazali aż nadto uzasadnione, kłamstwem, posługując się przy tém wyrazami już w pożyciu prywatném bardzo obrażliwemi, zaś w pismach urzędowych niepraktykowanemi. C. k. starostwo, do którego sprawozdanie to było stylizowane, i które powinno było natychmiast skarcić tak grubjański sposób pisania, obrażający jak najdotkliwiéj powagę reprezentacji powiatowéj, odesłało owe pismo wydziałowi powiat. w oryginale, dodając, że wydział powiatowy dał się spowodować do pisma nazwanego przez urząd podatkowy kłamstwem, fałszywemi zażaleniami wójtów.

Wykazaliśmy powyżéj, iż te doniesienia wójtów wcale nie były fałszywemi; gdybyśmy jednak choć w tym względzie mogli przyznać c. k. starostwu słuszność, nie uchroniłoby to c. k. starostę podpisanego na odezwie z d. 12 paźdz. 1870 l. 4777 od uzasadnionego zarzutu, iż postąpił sobie wbrew regułom przyzwoitości i taktu, jakiego mamy prawo wymagać przynajmniéj w stósunkach urzędowych zachodzących między c. k. władzami i władzami autonomicznemi, od każdego c. k. urzędnika, a tém więcéj od przełożonego, wykonującego nadzór dyscyplinarny nad urzędnikami politycznymi i podatkowymi powiatu.

Przeciw takiemu wybrykowi znieważającemu wydział powiat. jasielski z powodu uzasadnionych i legalnych żądań jego, musi wydział krajowy udzielić temuż swéj pomocy; a stając w obronie jego czyni to tém chętniéj, że wydział powiatowy jasielski należy do najgorliwszych i wypełnia przyjęte obowiązki obywatelskie z energją zasługującą na wszelkie uznanie, a nicmniéj i zumiarkowaniem niezbaczającém z drogi legalnéj, o czém wydział krajowy przekonał się z powodu wielu innych wypadków, a o czém świetne prezydjum raczy się przekonać z aktów sprawy niniejszéj.

Akta niniejsze świadczą bowiem, że wydział powiatowy starał się usilnie o zaprowadzenie ładu w gospodarstwie gmin, że nie szczędził ani pracy ani trudu, aby środkami legalnemi znaglić gminy do sporządzenia budżetów, téj podstawy każdego porządnego zarządu majątkowego, że ułatwił nawet c. k. urzędom wykonanie ich czynności przy poborze dodatków gminnych, sporządzając wykazy przesłane w grudniu r. z. i w styczniu r. b. Dzisiaj mógłby już istnieć w gospodarstwie gmin pow. jasielskiego ład i porządek tak pożądany dla dobra kraju, gdyby zabiegom wydziału pow. odpowiadała u c. k. władz chęć poparcia chlubnych i legalnych zamiarów reprezentacji powiatowéj, a przynajmniéj uczciwe poczucie obowiązków służbowych.

W dowód, że urząd podatkowy nie powoduje się taką chęcią, lecz raczéj podszeptami ludzi przeciwnych instytucjom autonomicznym, przytacza wydział pow. i tę okoliczność, że pomieniony urząd oznacza w tabelach płatniczych wydanych gminom dodatek nałożony celem pokrycia potrzeb powiatu, mianem „dodatek na radę powiatową." Wydział pow. prosi w swém podaniu z d. 16 listopada r. z. l. 1618 o wstawienie się wydziału krajowego u odpowiednich władz, celem znaglenia urzędu podatkowego do zmiany tego oznaczania powołanych opłat. Istotnie też opłaty te nie pobierają się na utrzymanie rady powiatowéj, składającéj się z obywateli pełniących swe funkcje bezpłatnie, ale na pokrycie potrzeb powiatu; urząd podatkowy powinien zatém nazywać je w pismach urzędowych dodatkami na potrzeby powiatu.

Co do niechętnego reprezentacji pow. postępowania c. k. starostwa, donosi wydział powiatowy, że nie mógł osiągnąć poparcia c. k. starostwa nietylko w sprawach dotyczących zarządu majątkowego gmin, ale i w innych; mianowicie nie udzieliło mu c. k. starostwo poparcia swego w sprawach dotyczących utrzymania w dobrym stanie dróg publicznych.

Według powołanego podania wydziału pow. nie wyegzekwowało c. k. starostwo w ciągu całego bieżącego roku pomimo kilkakrotnych wezwań ani jednéj z kar nałożonych na naczelników gmin, a mianowicie ani jednéj ze stu kar wymierzonych przez wydział powiatowy za zaniedbanie naprawy dróg.

Wydział krajowy starał się zawsze o to, aby sprowadzać reprezentacje powiatowe na drogę legalną, jeżeli przekraczały zakres swego działania; możemy zatém żądać, aby i c. k. władze powiatowe stosowały się ściśle do istniejących ustaw i rozporządzeń i przynajmniéj tym sposobem ułatwiały trudne zadanie wydziałów powiatowych; bez tego najchętniejsza praca władz autonomicznych i najlegalniejsze ich postępowanie nie zdoła się przyczynić do utrzymania w kraju należytego porządku i dobréj administracji.

Nie wątpimy, że świetne c. k. prezydjum podziela zapatrywanie się nasze na stosunek, jaki powinien istnieć między władzami rządowemi i autonomicznemi, i zechce zmusić c. k. urzęda w Jaśle do godnego ich stanowisku postępowania i do zastosowania się do przepisów dotąd przez nich ignorowanych.

Wydział krajowy ma zatém zaszczyt upraszać świetne prezydjum usilnie, aby raczyło:

1) ukarać z wszelką surowością prawa zniewagę wyrządzoną wydziałowi powiatowemu jasielskiemu;

2) zarządzić śledztwo z powodu postępowania c. k. urzędów zachowanego w roku bieżącym przy poborze dodatków gminnych, celem ukarania urzędników, którzy zaniedbali w téj mierze wypełnić swe obowiązki, lub nie zastosowali się do rozporządzeń powołanych powyżéj;

3) polecić c. k. starostwu w Jaśle, aby na przyszłość dozorowało c. k. urząd podatkowy jak najściśléj, a mianowicie, aby przypilnowało go należycie co do wydania gminom w roku następującym tabel płatniczych, zawierających dokładną indywidualną repartycję dodatków gminnych, jakotéż, aby urząd podatkowy wydawał nadal gminom uzbierane dodatki całkowicie i w czasie należytym, i oznaczał w pismach urzędowych pobierane na cele, o których mowa, należytości nie inną, ale z ich przeznaczenia właściwą im nazwą „dodatki na potrzeby powiatowe";

4) zażądać od c. k. starostwa w Jaśle wyjaśnienia, dlaczego nie wyegzekwowało w bieżącym roku ani jednéj kary nałożonéj przez wydział powiatowy na naczelników gmin, a mianowicie ani jednéj z licznych kar wymierzonych za zaniedbywanie naprawy dróg.

W końcu uprzejmie upraszamy świetne prezydjum o zawiadomienie wydziału krajowego o powziętém zarządzeniu w skutek żądań naszych, chcemy bowiem umożebnić wydziałowi pow. jasielskiemu na rok przyszły przeprowadzenie zamiaru jego co do wprowadzenia ładu w zarządzie gminnych majątków.

Głos czeski do Polaków i Rossjan.

(Ciąg dalszy.)

A tu znów świat wielkąby krzywdę wyrządził Niemcom, gdyby dążenie do posiadania znacznéj części królestwa polskiego kładł na karb jakiéjś chciwości i nienasycenia ich, bo oni biedni równie tutaj, jak względem Czech i Morawy, zmuszeni są do tego położeniem geograficzném. W walce, rozumują oni, między Rossją i Niemcami, czyli, jak mieć chcą, między cywilizacją europejską i azjatyckiém barbarzyństwem, w walce téj, która prędzéj czy późniéj wybuchnąć musi, rozstrzygnienie nastąpi (nataralnie na korzyść Niemców) w krainie między Wisłą a Bugiem nad rzeką Narwią; ponieważ więc strategiczna linja ta ma dla Niemców żywotną doniosłość, *ergo* nie pozostaje im nic, jak tylko opanowanie téj linji i strzeżenie jéj jak drogiego klejnotu. Z tego zawyrokowano, że okolice królestwa polskiego z lewéj strony Wisły i z Warszawą muszą być w ich ręku. Samo przez się rozumie się, że i zachodnia Galicja nie może zostać w obcym ręku, tak samo znów ze względów geograficznych, jak strategicznych. Ktoby tego nie chciał rozumieć, że się to stać musi, nie miałby zaiste rozumu — niemieckiego.

Że Polacy pod panowaniem pruskiém czyli niemieckiém we wszystkiém musieliby usłuchać i zrzec się swéj narodowości, jak się to już stało z wielką liczbą ich ziomków w Poznańskiém (? *Red.*), téj kolebce państwa polskiego, to jest jasne, Niemcy postaraliby się już o to: *im Interesse der deutschen Kultur.*

A jednak ani przez to nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkiego, po co Niemcy sięgają i co innym chcą odebrać dla rozszerzenia i wzmocnienia swéj siły. I z Rossją także muszą się porachować, także i Rossja powinna ofiarować ziemie swe zjednoczonym Niemcom.

Tak zwane baltyckie gubernje czyli prowincje kurlandzkie, Inflanty, Estonja, muszą się stać prowincjami niemieckiemi wszelkiém prawem. Najprzód tu znów rozchodzi się o położenie geograficzne. Jeżeli Niemcy mają być także wielkiém mocarstwem morskiém (a to się rozumie, że inaczéj być nie może), tém lepiéj dla nich, im więcéj mają nadmorskich wybrzeży; mając już dziś w posiadaniu wybrzeże baltyckie aż ku granicom Kurlandji, oczywiście nietylko byłoby lepiéj, ale być powinno, aby jakimkolwiek sposobem przyswoić sobie wybrzeże kurońskie, inflanckie i estońskie z krajami sąsiedniemi. Po drugie Niemcy, (jak sami rozumują) mają do tych ziem prawo historyczne i narodowe. Toć tam dość długo rządzili między nieszczęsnymi Łotyszami i Estończami okrutni mieczowi rycerze niemieccy; kupcy niemieccy osiedli w miastach nadmorskich, a właściciele ziemscy niemieccy dość długo podpierani przez niemiecką partję w rządzie rossyjskim, trapili i trapią lud wiejski. Z tego wszystkiego jednak wynika, że ziemie te właśnie oddawna już należą do Niemiec, że Rossja bezprawnie je posiada i że po-

---

Z PAMIĘTNIKA AUTORA „Czarnéj Księgi" *)

Noc z dnia 1 na 2 listopada 1848 roku.

(BOMBARDOWANIE LWOWA.)

Wypadłem na ulicę, czułem nietylko w sercu przepełnioném tylu wrażeniami, ale oraz i w głowie do któréj tysiące tłoczyło się myśli, zamięszanie prawdziwe.

Ulice były puste, gdzie niegdzie tylko dostrzegłem błysk karabina do lampy i cień człowieka, który spieszył co tchu. To opóźnieni gwardziści, spieszyli na swoje stanowiska. Przed kamienicami w milczeniu, albo tylko szeptając coś z cicha, wylęknione stały kobiety. — Przechodząc koło nich różne poza sobą słyszałem głosy: „Mój Boże"! mówiły jedne „jakżeż on spieszy?! może po śmierć"! inne zaś: „I jeszcze jeden, czy wróci? Niemcy przygotowali się dobrze". Niedaleko ulicy Halickiéj dosłyszałem wyraźnie: „To także akademik. Niech go Bóg prowadzi i strzeże od wszystkiego nieszczęścia"!

Na niebie było pochmurno, ciemno, lampy bardzo jakieś przyćmione rzucały światło, a sklepienie nieba było aż czarne. Wśród takiéj ciszy, jakby z olbrzymiego ula, dolatywał mię z wnętrza miasta głuchy niezwyczajny szum, jakiś złowrogi z giełk i czasami niby strzał armatni — huk głośny, czasami zaś ręcznéj broni strzały.

Im więcéj zbliżałem się na miejsce naszego zbioru w pobliżu starego teatru, tem głośniejszy był szum, tem głośniéj odzywały się strzały. Gdy przybyłem na plac św. Ducha, poznałem, że to nie strzały, a echo wyłamywanych i rzucanych kamieni, z których na wszystkich miejscach silne wznoszono barykady.

Wojska nie spotkałem nigdzie, było ono oddawna już na swoich stanowiskach.

Przyszedłszy na miejsce zbioru nietylko przekonałem się, że legja akademicka już w całym zebrała się komplecie, ale oraz, że i gwardja narodowa t. j. dwa pierwsze legjony także stoją już pod bronią. Powitano mię szczerze, serdecznie, wesołość jaśniała na twarzach wszystkiéj młodzieży, wszyscy gotowi do boju, czekali tylko rozkazu. Sztab i komitet legji akademickiéj uwijał się raźnie obchodząc wszystkie pozycje i starając się zbadać stanowiska wojska austrjackiego. Na każdéj ulicy przynajmniéj dwie wzniesiono barykady, które jeszcze rozmaitemi wzmacniano sposoby.

Jedna połowa gwardji i legji ustawiona kompanjami z bronią stała w rezerwie, w pogotowiu na wszelki wypadek, druga zaś złożywszy broń w kozły, swobodnie zajęła miejsce w pobliżu. Rozstawiono czaty, rozsyłano patrole i rondy, obsadzono wszystkie ważniejsze miejsca i wszystkie barykady.

Na placu i po ulicach przepełnionych zbrojnymi, było wesoło i gwarno. Rozprawiano, opowiadano, nareszcie śmiano się albo śpiewano. Co chwila jakieś nowe a często fałszywe dochodziły wiadomości, a między innemi np. że lud w okolicach Lwowa na dane hasło gotuje się do wyprawienia rzezi; inni utrzymywali, że wojsko zająwszy wysoki zamek, a raczéj górę zamkową, lada chwila rozpocznie bombardowanie miasta i przypuści atak na barykady, inni zaś zapewniali stanowczo, że wojsko drży z obawy, ażebyśmy w nocy jeszcze nie uderzyli na zajęte przez wojsko pozycje.

Wszyscy też stali w pogotowiu, wszyscy wyczekiwali rozkazów, hasła do boju i zapał był wielki, wszyscy pragnęli jak najprędzéj zetrzeć się z wrogiem. Oficerowie i członkowie komitetu legji akademickiéj chodzili od kompanji do kompanji i wzywając do umiarkowania, prosili, ażeby bez rozkazu wyższego nikt przedwczesnego nie wywołał starcia. Wyższe jednak rozkazy nie nadchodziły długo, bo długo nie przybywał nikt z wyższych oficerów.

Takie długie wyczekiwanie niecierpliwiło młodzież, wprowadzało w stan gorączkowy i wywoływało tu i owdzie głośne nawet na starszyznę narzekania, że w chwili stanowczéj potracili głowy, że młodzież zostawiono bez dowództwa i narażono na nieświadomość, co czynić daléj. Potworzyły się grupy i niektórzy z młodzieży podzielili się na dwa że tak powiem obozy. Gdy jedni doradzali, ażeby na nieprzyjaciela uderzyć natychmiast, inni umiarkowańsi starali się wszelkiemi siły powściągać gorączkowe uniesienie i zapał.

Pierwsi tém popierali swoją radę, że Austrjacy widocznie szukając zaczepki, innego nie mogą mieć celu, jak tylko zniszczenie wszystkich swobód, odebranie konstytucji i zaprowadzenie dawnego despotyzmu i tyranji; że jedynym środkiem do przeprowadzenia tego zamiaru musi być rozbrojenie legji akademickiéj i całéj gwardji, gdy zaś to nie nastąpi dobrowolnie, uderzą na nas niewątpliwie. A ponieważ nacierający, jak utrzymywali, niemal zawsze po swojéj stronie większą mają korzyść, doradzają zatém, nalegać na starszyznę, ażeby niezwłocznie na wszystkich punktach zaczepne, dobrze skombinowane rozpocząć kroki.

Do tych i ja należałem także tém bardziéj, gdy wyszedłszy w rynek, ujrzałem oprócz gwardji także i całe masy ludu uzbrojonego to w kosy, to w piki improwizowane na prędce, albo w topory, a tu i owdzie w strzelbę lub pistolety, a oraz gdy przekonałem się, że masy te pod świeżém jeszcze wrażeniem oburzenia na widok niewinnie zarąbanych gwardzistów, z szczerym zapałem pragnęły co prędzéj zmierzyć się z wrogiem i poledz na miejscu, albo odnieść zwycięstwo.

Trzy legjony gwardji i masy uzbrojonego ludu razem, można było obliczać mniéj więcéj na 10 do 12 tysięcy ludzi. Była to wprawdzie siła dość znaczna wobec mniéj licznego wojska, zawsze jednak zanadto mała, ażeby nietylko stawić czoło kilku baterjom dział i wyćwiczonemu żołnierzowi, ale nadto ażeby zdobywać korzystne pozycje wojska, które niewątpliwie broniłyby się dobrze i tém pewniéj, gdy pomiędzy austrjackie szeregi rozpuszczano złośliwą i fałszywą wieść, że wszyscy do niewoli wzięci żołnierze, zostaną wywieszani albo rozstrzelani.

Takie mniéj więcéj były motywa pierwszych; drudzy zaś, doradzający umiarkowanie, tém popierali swe zdanie, że łatwiéj bronić się w obwarowaném barykadami miejscu, niżli uderzać na trudne do zdobycia pozycje; twierdzili zresztą, że cała ta sprawa może jeszcze załatwić się bez rozlewu krwi, że starszyzna postara się zapewne o to, ażeby wojsko cofnięto do koszar, a my rozejdziemy się do domów i nie narazimy ni miasta ni uzyskanych swobód.

„I jakiż zresztą — mówili — jakiż będzie ostateczny rezultat nawet w razie zupełnego naszego nad wojskiem zwycięztwa? Co — pytali — co uczynimy daléj? Lud przeciwko nam, nie mamy broni, większych sił nie zbierzemy tak łatwo, tymczasem z wszech stron pościągają wojska i zgniotą nas na miazgę."

„Nie — utrzymywali pierwsi — jeśli odniesiemy zwycięztwo, jeżeli powiedzie się wojsko wyprzeć z wszystkich pozycji, pobić i rozprószyć, wówczas, gdy rzeczywiście musielibyśmy wkrótce uledz przemocy, nie wypada nam nic innego, jak tylko z całym zwycięzkim hufcem naszym przekroczyć granicę węgierską i połączyć się z Węgrami."

Oto były mniéj więcéj motywa, jakiemi obadwa obozy popierały swe zdania. Pragnący niezwłocznéj walki, bez porównania więcéj zjednali sobie stronników i kto wie, do czego byłoby przyszło, gdyby nagle nie była rozeszła się wiadomość, że naczelnik gwardji Wybranowski znajduje się już w rynku i wkrótce zapewne przybędzie na przegląd legji akademickiéj i stosowne wyda rozkazy.

Ozwały się komendy, wszystkie kompanje zajęły swoje stanowiska i w wyciągniętym froncie oczekiwały przybycia naczelnika. Wkrótce rzeczywiście z całym sztabem przybył pułkownik, którego, w nadziei że zaraz poprowadzi do boju — głośném, serdecznem powitano: „Niech żyje pułkownik!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Autor wymienionego pamiętnika; przesłał nam niektóre z tego dzieła ustępy, które zamieszczamy tém chętniéj, że młodsze pokolenie naszego społeczeństwa nieobeznane z wypadkami odnoszącemi się do 1848 r., będzie mogło tem jaśniejsze o tych wypadkach powziąć wyobrażenie, gdyż autor skreśla je acz krótko, lecz jędrnie i zrozumiale, a ponieważ ważniejsze z czasów tych sceny właściwym mu sposobem przedstawia obrazowo, tém mocniéj mogą utkwić w pamięci. Jesteśmy proszeni dodać na tém miejscu, że druk z I tomu tego pamiętnika, znacznie większy niż w odnośnych zapowiedziano ogłoszeniach, opóźnił się z powodu dwumiesięcznéj autora słabości, w pierwszych jednak dniach lutego opści prasę i natychmiast zostanie rozesłany Prenumeratorom. *Red.*

winna je oddać, komu się należą. Ponieważ zaś nie będą chcieli oddać ich w dobry sposób, nie pozostanie nic innego, jak wyrwać je zapomocą wojny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 25 stycznia.

ϱ. Nikt się nie spodziewał, żeby p. Bismarkowi przyszło na myśl tak niepotrzebnie i w sposób tak prowokacyjny drażnić opinję publiczną we Francji, jak to uczynił swém pismem z d. 16 b. m. do p. Juljusza Favra wystosowaném.

Pomijając obłudę w twierdzeniu, jakoby mu normy międzynarodowe leżały na sercu — j e m u, który wbrew literze układu prazkiego, Szleswik górny zagrabił i nie oddaje, w kwestji luksemburskiéj i czarnego morza swojéj własnéj interpelacji się trzyma etc. — jak sobie tłumaczyć ten ustęp, w którym reprezentantowi Francji daje radę siedzieć w Paryżu, bo jego bytność tam potrzebniejsza, niżeli w Londynie na konferencjach.

Położenie w Paryżu, powiada p. Bismark, jest krytyczne, i ty się p. Favre do tego przyczyniłeś — odpowiedzialność na ciebie spada za sytuację, która się skończyć musi.

Zresztą robi p. Bismark objekcją zasadniczą nietylko Favrowi, ale „władzy obecnéj“ we Francji, że ona niema prawa reprezentować kraju, dopóki nie zostanie uznaną p r z y n a j m n i é j przez naród francuzki.

Daje do poznania w swéj zarozumiałości, że gdyby i najformalniéj naród francuzki uznał republikę jako formę legalną, formę, na którą się zgadzają mieszkańcy całéj Francji, jeszcze pozostaje wątpliwość, czyli cezar nowy r a c z y w swéj mądrości zezwolić na ukonstytuowanie się Francji według woli narodu francuzkiego. — Wszak przyjmując tytuł i godność „Cesarza Niemiec“ odwołuje się tylko na wotum książąt i kilka miast wolnych, które mu proponowali przyjęcie korony cesarskiéj, a o ludach niemieckich nie czyni żadnéj wzmianki.

Republika, to sól w oku dzisiejszych władzców Borusji.

W Wiedniu ta nowa ekspektoracja kanclerza pruskiego najgorsze zrobiła wrażenie.

Dzienniki zależne nawet, i czułe na skinienia z ambasady pruskiéj, nie mogą strawić téj niezwykłéj arrogancji reprezentanta „surowéj siły“. A jestto dopiero przedwstęp do dalszych czynności i dalszych programów wobec... słabszych.

Przyjaźń świeżo zawarta, a okupiona zrzeczeniem się stypulacji traktatu praskiego, nic rokuje dla Austrji świetnych nadziei. Wpływ na sprawy ogólne zawsze będzie j e d n o s t r o n n y; t. j. po stronie, która się o rady Austrji nigdy nie troszczyła.

Na konferencji londyńskiéj zobaczymy, ile prawdy w inspirowanych przed czasem objawach publicystyki, że Prusy nie z Rossją, ale z Austrją pójdą ręka w rękę!

Do kryzis ministerjalnéj przybyła nowa wersja. Mówią, że hr. Hartig członek izby panów, ma się zająć złożeniem ministerjum. W każdym razie fakt jeden ustalony, że hr. Potocki opuszcza ster rządu w Przedlitawji.

Nim się jednak nowy rząd ukonstytuuje, dużo będzie kombinacji ministerjalnych.. tak mało jest s t o s u n k o w o kompetentów,... na którychby reflektowano u góry.

Wiedeń. *Tagespresse* pisze w korespondencji z Krakowa: „Obrady deleg. austr. a zwłaszcza długie, ale wcale niepocieszne wywody p. Beusta wcale nie były potemu, żeby rozjaśnić usposobienie i tak już wojną francuską przygnębione, a zrobiły tu tém niekorzystniejsze wrażenie, gdy także i polscy delegaci, z niewiadomych powodów milczeli i ani jednem słowem nie poświadczyli sympatjom polskiéj ludności dla sprawy Francji. To milczenie m a j ą c e może być dyplomatyczném, potępia jednomyślnie galicyjskie dziennikarstwo, a zwłaszcza w *Kraju* znajduje ono surowe osądzenie, na które w zupełności trzeba się zgodzić. Polscy delegaci mają się za mężów stanu i kierują się w swojéj działalności, a raczéj w swojéj bezczynności względami, które mógłby może minister podać, ale nigdy wybrany reprezentant.“

Gdyby choć takie powody były? lub były wiadome?..

Peszt. [P o l i t y k a z a g r a n i c z n a]. Dalszy ciąg obrad w deleg. węg.

E d w a r d C s e d e n y i. Chwiejna polityka jest nieszczcześciem monarchji. Gdy wojna wybuchła nikt w Europie nieznał naszych zamiarów, nikt nie mógł twierdzić jakie stanowisko w zawikłaniu monarchja zajmie: czy za Prusami, czy za Francją, czy będzie neutralną i w jaki sposób, (a czy rząd sam wiedział? *Red.*), czy zbrojną, czy ścisłą, czy życzliwą któréjś stronie. Mówiono zrazu dużo o tém, że uzbrajamy się, że postawimy północną armją — niemogę tego kłaść między bajki, gdyż chwiejną politykę p. Beusta o to posądzać można. Księga czerwona jest téż zwierciadłem cudownych tych metamorfoz.

Dowiadujemy się, że wskutek wizyty królewicza pruskiego panowały między Wiedniem a Berlinem kordjalne stosunki, późniéj nastąpiło oziębienie, lecz w grudniu znowu najgoretsza przyjaźń.

Chwiejna polityka p. Beusta kosztowała nas dużo pieniędzy, znaczenie nasze narusyła i innych państw neutralnych. Nie minister wojny, ale minister spraw. zewn. winien temu, że takie ogromne sumy wydajemy na wojsko. Czy uzbrojenia w lipcu były konieczne? a ztąd kredyty dotkliwe? a właśnie o tym czasie księga czerwona milczy. Czego się nie zna, tego nie można uznawać — więc wzywa mowca o p r z e d ł o ż e n i e d e p e s z, k t ó r e b y u z b r o j e n i a w l i p c u i s i e r p n i u i k r e d y t y u s p r a w i e d l i w i ł y.

S z i r m o y chwali zbliżenie się do Niemiec i ich kultury (!) i w nadziei, że odtąd polityka austr. zachowa stały kierunek zgadza się na wydatki przedłożone.

F e r d y a n d E b e r; Nie można Francji odmówić sympatji, ale nieszcześć, jakie ją spotkały, sama po części stała się przyczyną. Do téj sprawy Austrja nie powinna się mieszać. — Mówią ciągle o naruszeniu przez to równowagi europejskiéj; jestto nieszczęsna teorja, która już wiele złego sprawiła a w nowszych czasach wypartą została przez zasadę narodowości i państwa narodowe. Z nią razem runęły wielkie państwa dynastyczne. Teraz już cały Zachód uporządkowany jest według zasady narodowościowéj; tam więc nie mamy już czego szukać. Za to na Wschodzie wszystko się jeszcze burzy, chemiczny proces łączenia się narodowego tam jeszcze się nie dokonał. Jako Państwo różno narodowe powinniśmy punkt ciężkości polityki naszéj przenieść na Wschód; kto tam jest za nami, jest naszym przyjacielem, kto tam jest przeciw nam, jest naszym nieprzyjacielem. Oto nasza polityka zewnętrzna. — (Oklaski).

Połączenie się z nami narodów sąsiednich z pewnością nastąpić musi, jeżeli między sobą będziemy zgodni, jeżeli przyjdziemy do przekonania, że wzajemnie jesteśmy sobie potrzebni. Istnienie silnego państwa w tém miejscu, które my teraz zajmujemy, tak jest niezbędne i konieczne, że gdyby jutro monarchja nasza w gruzy się rozleciała, pozajutro powstałaby znowu lubo w odmiennéj formie. Wprawdzie są jeszcze w Austrji narodowości, które objawiają dążności odśrodkowe, separatystyczne, ale to minie, skoro poznają, że wolność ich lepiéj jest zabezpieczoną u nas niż gdziekolwiek indziéj.

Arcybiskup H a j n a l d podziela w ogólności zapatrywania komisji, tylko w sprawie rzymskiéj nie może im przyznać słuszności. Austrja przedewszystkiem powołaną była do czuwania nad wykonaniem konwencji wrześniowéj, bo ta polegała na prawie taktatowém, które jéj nie może być obojętném. Usprawiedliwianie milczenia Austrji w téj sprawie narodowemi dążnościami Włochów jest obosieczném mieczem, który i przeciw Austrji mógłby się odwrócić. Równie niebezpieczném jest powoływanie się na niedostatki w administracji rzymskiéj, bo to jest sprawą wewnętrzną i nieuprawniającą żadnego wdania się z zewnątrz.

Mówca kończy wyrażeniem nadziei, że pognębionemu dziś prawu Bóg jeszcze kiedyś do zwycięztwa pomoże.

Francja.

Paryż 12 stycznia (balonem).

Bombardowanie miasta trwa prawie bez przerwy z coraz większą gwałtownością, a mimo to tylko kilkanaście ulic zostało opuszczonych; mniéj zagrożone, chociaż zawsze dość potężnie bombardowane ulice są jeszcze zupełnie zamieszkałe, a mieszkańcy tak się przyzwyczaili do jednostajnego trzasku pękających bomb, że zabezpieczywszy jako tako okna, siedzą spokojnie na niższych piętrach i jeżeli przypadkiem, co się jednak nie często zdarza, pożar wybuchnie, gaszą go natychmiast. Pod wieczór, gdy bombardowanie silniejsze się zaczyna, masy ludności gromadzą się na quai wzdłuż Tujlerji i Champs Elysees na prawym brzegu Sekwany i podziwiują tę huczącą i grzmiącą burzę, która połyskujące pociski rzuca na lewy brzeg rzeki. Jest to wśród ciemności wieczornych wspaniały i groźny widok, tém więcéj groźny, że patrzy się nań w milczeniu stutysięczny tłum, w którym za każdym silniejszym połyskiem odzywa się grzmot przekleństw przeciw Prusakom.

Nienawiść tego ludu do najezdzców wzrasta codziennie i wyradza się na wściekłość, jakiéj nigdzie nie widziałem. W téj nienawiści leży w każdym razie zasiew nowéj wojny, taka nienawiść przetrwa dłuższy czas, niż nienawiść Niemców do Francuzów, która także przechowała się przez więcéj, jak pół wieku. Każdy z zagrożonych bombardowaniem cyrkułów miasta ma przeznaczony inny cyrkuł bezpieczny, do którego dostaje poprostu bilety kwaterunkowe. W tym cyrkule urządza się także natychmiast nowa jatka rzeźnicza i chlebna dla nowo-przybyłych,

Dla zbadania, o ile mieszkańcy, którzy Paryż opuścili posiadają w swych mieszkaniach zapasy żywności, a mianowicie opału, wyznaczono osobną komisję, która, mianowicie pod względem węgla znalezionego, wielkie już odniosła rezultaty, niemniéj znaleziono mnóstwo takich potraw, które oddawna w Paryżu się nie pojawiały, jako to: wędliny, niektóre gatunki serów i t. p.

Paryż jest teraz znów w tym febrycznym stanie, w jakim był na początku oblężenia, posądzania o zdradę i szpiegostwo są na porządku dziennym; posądzają publicznie nawet w dziennikach ludzi zajmujących dziś bardzo wpływowe stanowisko, niemówiąc już o całéj masie drobnych figur. Jest to plaga dręcząca każdą oblężoną twierdzę w chwilach stanowczych, a to témbardziéj czuć się daje, im pewniejszą rzeczywiście zdaje się rzeczą, że Prusacy o wszystkiém, co się dzieje w Paryżu, są bardzo dobrze powiadomieni. Przy ludności $2^1/_2$ miljonowéj i przy rozległości miasta trudno rzeczywiście ustrzedz się od szpiegów, ale posądzanie ludzi, którzy dotąd nieskazitelnie się zachowali, jest co najmniéj, szkodliwe i być może, że właśnie pochodzi od kliki pruskich szpiegów.

O wycieczkach nie piszę, bo telegraf prędzéj o nich wam zapewne donosi.

— [W o j n a i p r z y s z ł o ś ć F r a n c j i]. *Revue des deux Mondes* z 1 stycznia 1871 r. zamieszcza następujący list znanego profesora p. V i t e t, który tu w całości podajemy:

„Wiele już lat przeżyłem i smutnych lat, lecz nigdy zmiana roku nie była dla mnie taką pociechą, jak dziś, jak obecnie. — Uwolnionym być nareszcie od téj fatalnéj cyfry 1870 r., nie widzieć jéj co chwila, nie pisać co dnia, to już jest prawie dobrodziejstwem. Ale bo téż rok ubiegły krwawemi zgłoskami wpisał się w naszą pamięć; dla prawników naszych będzie wspomnieniem strasznych dziejów i w całéj historji naszéj nikt nie odszuka równie smutnéj daty!...

I pisząc te słowa, nie mam nawet na myśli ani zmarnowanych kapitałów, ani zniszczonych fabryk, ani spalonych wsi, ani miast zbombardowanych, ani rabunków... bo wszystkie te straty materjalne przy pracy i zapobiegliwości przecież kiedyś dadzą się wynagrodzić. I boleści nasze olbrzymie jak nigdy — i o nich nie myślę, bo czas je złagodzi; a rozpacze i straty rodzinne, to te dotykają dzisiejszego tylko pokolenia... lecz ponad to jest jeszcze inna głęboka krwawa rana, która nie zagoi się już nigdy, pokąd naród nasz istnieć będzie. — Myśleć o n i m i o nas... myśleć o téj wiecznéj hańbie, jaką sprowadził na nas, to pojmiesz panie, iż można być bez litości dla upłynionego roku.

Tak jest: a jednak muszę wyznać, iż mimo tych wszystkich powodów do nienawiści ubiegłego roku, kiedy na szalę kładę klęski i niedole, jakie na nas sprowadził i lepszą przyszłość, jaką klęski te muszą nam stworzyć, co mówię, jaką obecnie już nam stworzyły — to waham się w przekleństwach moich. I wierzaj mi pan, przewiduję już czas, w którym smutni — po ścisłym obrachunku, po sumiennem zbadaniu następstw, jeszcze rok ten będziemy błogosławić.

Bo najprzód: czyż nie w roku tym upadło cesarstwo? Te słów kilka jakiéjż doniosłości mieszczą w sobie wypadek dziejowy? Bo czémże dla nas były obydwa cesarstwa, a drugie szczególniéj? Wszak one obiecywały nam spokój, zyski, rozkosz w zamian za naszą czerstwość i siły... zgroza pomyśleć, ile w nikczemnych tych rządach było zdrad i trucizny dla biednego narodu, który nieszczęściem z własnéj winy dał się im powodować. Francja tylko klęskami obecnemi, tylko tém strasznem przejściem mogła się dowiedzieć, jak upadła nisko, ile naród nabrał podłych przyzwyczajeń, a ile występków niszczących i rozkładowych. Są choroby, które tuczą chorego, a jednak pod fałszywemi temi oznakami zdrowia pruchnieją kości i krew się rozkłada, na choroby te trzeba heroicznych środków i trzeba wiele przecierpieć, aby powrócić do zdrowia. Francja była w tém położeniu; jeszcze lat kilka cezaryzmu, używania, upodlenia, rozkoszy, ogłupienia... opiumu — a rola jéj na świecie byłaby się skończyła... Francję byłaby czekała śmierć.

Co jest godném uwagi, to fakt, że cesarstwo upadło w sposób, jaki niezbędnym był, aby nie miało już żadnéj nadziei odżyć pośród nas. — Nie upadło przypadkiem, ani zwycięztwem stronnictwa, które obalając cesarstwo, nie zdołałoby było nigdy odjąć mu stronników, ani krajowi złudzeń, które byłoby obaliło człowieka, a nie system. — Upadek cesarstwa wypłynął z niego samego, tylko z niego samego, tak z winy systemu, jak i z winy człowieka upadło cesarstwo, wśród klęsk zrodzonych jego błędami i co więcéj tak upadło nikczemnie, tak podle — wśród krwi i błota.

Upadek więc taki jest stanowczém i zupełném oswobodzeniem narodu od cesarstwa i próżne będą zabiegi intrygantów — skończyliśmy z cesarstwem i przepaść niezgłębiona dzieli dziś Francję od niego. A więc przyznaj pan, iż rok ubiegły, choć tak krwawy i fatalny, a który jednak mieści w sobie tak świetny i zbawienny wypadek, nie jest rokiem bezowocnym i nie należy go całkowicie przeklinać, ani zupełnie potępiać...

To nie wszystko jeszcze; jeżeli w roku ubiegłym powyższą odrzuciliśmy korzyść, to równie pomyślnie oswobodził on nas od nieszczęść, które nam groziły, a które w swoich następstwach stałyby się były jak najzgubniejsze... chcę tu przedewszystkiém mówić o możebném zawarciu pokoju zaraz po Sedanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy miejskie i powiatowe.

Postanowieniem z dnia 12 mb. zatwierdził cesarz następujące wybory:

Ignacego Passakasa właściciela dóbr na prezesa, a Michała Lenartowicza ck. notarjusza na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Horodence;

Tytusa Kielanowskiego wł. d. na prezesa, a Tadeusza Wasilewskiego wł. d. na zast. prez. rady pow. w Kamionce;

Mieczysława hr. Reja wł. d. na prezesa, a Aleksandra Trzecieskiego dzierżawcy dóbr na zast. prez. rady pow. w Mielcu;

Józefa Prus-Jabłonowskjego wł. d. na prezesa, a dra Walerego Szydłowskiego adw. kraj. na zast. prez. rady pow. w Stanisławowie;

Erazma Niedzielskiego wł. d. na prezesa, a Stanisława Białobrzeskiego wł. d. na zast. prez, rady pow. w Wieliczce;

Artura Głogowskiego wł. d. na prez. rady powiatowéj w Żółkwi.

Gorlice 20 stycznia. — Przesłaną wam wiadomość o wyborach do tutejszéj rady powiatowéj z grupy wiejskiéj uzupełniam sprawozdaniem z wyborów z dwóch pozostałych grup (miejskiéj i większych posiadłości).

W grupie miejskiéj delegowani wyborcy włościanie z miast Rzepiennika i Biécza nie przystąpili do wyborów; pozostałe głosy z Gorlic a częścią z Biécza, wynoszące razem 28, wybrały następujących panów na członków rady: Kapuścińskiego, Rogawskiego Walerego, Znamirowskiego; księży: kanonika Jaszczura prob. z Biécza i Żabickiego proboszcza z Gorlic, oraz Oczkowskiego.

Większe posiadłości na 25 głosujących dostarczyły głosów 16; wybrani zostali panowie: Miłkowski, Skrochowski, Bielański, Niedzielski, Koziorowski, Stawiarski Walery (wszyscy właściciele ziemscy), oraz sędzia tutejszy Brandys i ks. Winnicki prob. z Łużny.

Brzesko 22 stycznia. — Do rady powiatowéj brzeskiéj wybrani zostali z grupy posiadłości większych przez 35 głosujących:

Dąmbski, teraźniejszy marszałek, wszystkiemi głosami; Lebowski Oswald, zast. marszałka, 33 gł.; ks. Kitrys Jan 32 gł., Rogaliński Wincenty 31 gł., Żywicki Józef 30 gł., Dobrzyński Tytus 30 gł., Niedzielski Antoni 27 gł., Marassé Adam 27 gł., Götz Jan 26 gł., hr. Stadnicki Jan 22 gł., bar. Gostkowski Fl. 21 gł.

Głosy na 12go podzieliły się; Tomkiewicz Ksawery i Ramult Konstanty otrzymali po 16 głosów, a przy powtórném głosowaniu obrano pierwszego z nich 19 głosami. Notarjusz Ramult wybrany już został poprzednio z grupy posiadłości mniejszych.

Rada powiatowa tutejsza uchwaliła także na posiedzeniu, jeszcze w dniu 9 bm. odbytém, wniesienie petycji o *wyjednanie ustawy umożebniającéj nadanie obywatelstwa braciom naszym wychodźcom.* Wniosek w téj mierze naglący postawił p. Józef Ż y w i c k i i gorącemi słowy dobitnie go umotywował. Nawet radcy włościanie nasi przychylnie głos w téj sprawie zabierali i wszyscy bez wyjątku za wnioskiem głosowali, dlatego uchwała jednogłośnie powziętą została.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Znowu wczoraj telegramy wysłane z Wiednia o godz. **12** min. 30 **w południe**, doręczono nam o godz. **8 wieczór.** Szły sobie więc 8 godzin, tyle co pespieszny pociąg kolei, lecz opłaty za takie spóźnione i już nie przydatne telegramy c. k. zarząd telegrafów nie zwraca.

Przypominamy, że w lokalu „Postępu“ w dniu 28 b. m. odbędzie się zabawa kostjumowa. Nie należący do towarzystwa a pragnący mieć udział w téj zabawie, zechcą na dzień przed takową zgłosić się po bilety do sekretarza za pośrednictwem stałego członka.

Dowiadujemy się, że czysty dochód z balu techników wynosi 207 złr.

W resursie mieszczańskiéj odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. zabawa tańcująca, która prawdopodobie równego dozna powodzenia jak zeszłéj soboty.

Na dochód p. Bronisławy Wolskiéj odegraną będzie w sobotę dnia 28 b. m.: „Szach i mat,“ komedja w 5 aktach z czasów Filipa IV króla hiszpańskiego. Sztuka ta głośna pierwszy raz u nas się pojawia, w Wiedniu miała wielkie powodzenie. Pani Wolska jest niezaprzeczenie najzdolniejszą w teatrze tutejszym artystką do ról dramatycznych. Dwie te okoliczności zapewniają sobotniemu wieczorowi powodzenie.

Koncert p. Mecenseffy odbędzie się jutro w sali teatralnéj o godz. p ó ł d o s i ó d m é j.

Otrzymujemy następujące pismo:

Załączając wyjaśnienie księgarza p. Friedleina o liczbie sprzedanych egzemplarzy mojego „Prawa polskiego prywatnego“ w K o n g r e s ó w c e, upraszam szan. Redakcji dziennika *Kraj* o odpowiednie temu uzupełnienie notaty bibljograficznéj zamieszozonéj w nr. 14 z dnia 18 stycznia b. r. *Piotr Burzyński*, prof.

P. Friedlein poświadcza, że w K o n g r e s ó w c e sprzedano 250 egzemplarzy wymienionego dzieła.

Koncert p. Wład. Żeleńskiego, którego program podaliśmy przed kilkoma dniami, odbędzie się w poniedziałek dnia 30 stycznia w teatrze na dochód odbudowy Sukiennic.

Stowarzyszenie wspólnéj pomocy członków sztuki drukarskiéj w Krakowie odbyło dnia 6 b. m. doroczne walne zebranie. Po przeczytaniu sprawozdania z posiedzenia ostatniego, dotychczasowy zarząd (pp. Mańkowski przełożony, Gralichowski kasjer, Szyjewski sekretarz) złożył rachunki z roku ubiegłego, z których okazało się, że w przeciągu 1870 r. majątek stowarzyszenia wzrósł o 495 złr. 9 c., pomimo, że do stowarzyszenia tylko 47 członków należało, t. j. pracujący w drukarniach: uniwersyteckiéj, *Kraju*, pp. Budweisera i Jaworskiego; pracujący zaś w drukarni *Czasu*, przed paru laty skutkiem jakichś drobnych nieporozumień, uznali za stósowne odłączyć się zupełnie. Do zarządu na rok bieżący obrani zostali: pp. Andrzéj Szyjewski przełożonym, Teodor Machalski kasjerem, Stan. Kleczeński sekretarzem. Stan kasy przedstawił się jak następuje: w dniu 6 b. m. i r. było gotówką 1012 złr. 23 c., w przeciągu roku ubiegłego wpłynęło do kasy z wkładek, z procentów od pożyczek i wpisowego od nowo-wstępujących członków 684 złr. 69 c.; wydatki zaś na chorych, lekarza, lekarstwa, podróżnym i t. p., wynosiły 189 złr. 60 c.; po zamknięciu więc rachunków pozostało w kasie ogółem 1507 złr. 32 c., prócz tego stowarzyszenie ma na długach u członków sztuki drukarskiéj przeważnie nienależących obecnie do stowarzyszenia 42 złr. 50 c. i z dawniejszéj daty 116 złr. 10 c., które spodziewać się należy, iż wkrótce do kasy wniesionemi zostaną.

Ratusz w Bochni istniał jeszcze po zajęciu Galicji przez Austrję na tak zwanym „dolnym rynku,“ otoczony domkami i jatkami. Dopiero w kilka lat po dokonanym zaborze zniesiono go, o czém między starymi ludźmi dotąd jeszcze przechowuje się tradycja.

Warszawskie tow. muzyczne otrzymało już zatwierdzenie rządowe. Celem towarzystwa jest uprawianie i popieranie muzyki. W tym celu urządzać będzie towarzystwo codzienne zebrania dla wykonywania rozmaitych dzieł muzycznych i korzystania z odpowiednio zaopatrzonéj czytelni, wieczory muzyczne dla członków i ich rodzin, wielkie koncerta publiczne dla obeznawania publiczności z muzyką poważną i kształcenia dobrego smaku, wreszcie stosowne odczyty. W zakres działania jego wchodzić także będą w miarę rozwoju: wydawnictwo c e l n i e j s z y c h k o m p o z y c j i, u d z i e l a n i e s t y p e n d j ó w i w s p a r ć m ł o d y m t a l e n t o m, urządzanie konkursów z nagrodami w medalach, listach pochwalnych lub pieniądzach, o r g a n i z o w a n i e k ó ł e k ś p i e w u, wydawanie czasopisma muzycznego a w razie potrzeby założenie szkoły muzycznéj.

Ludność w krol. Polsk'ém. — Według ostatniego wykazu statystycznego żyje w 10 gubernjach królestwa 5,780,369 dusz. Powiatów jest obecnie 85, miast prowincjonalnych 215, osad 326, gmin rządzonych przez wójtów 1351. Najwięcéj zaludnionym powiatem jest piotrkowski, liczy bowiem 107,233 mieszkańców. Na milę kwadratową wypada przeciętnie 2,608 dusz.

Burza. — Dzienniki rossyjskie donoszą o wielkiéj burzy, srożącéj się w początku b. m. przez trzy dni na morzu Kaspijskiém. Zatonęło wiele statków stojących na kotwicy, inne po przerąbaniu liny kotwicznéj były wyrzucone szczęśliwie na brzeg; wpędzone zaś na mielizny, rozbiły się i częścią rozprószone po morzu, w części wyrzucone na brzeg. Podobnéj katastrofy nie pamiętają najstarsi marynarze. Powiadają, że zginęło w téj burzy nie mało ludzi. Niektórych zdjęto na wpół żywych z masztów, między innemi kobietę, która straciła całą rodzinę i oszalała z przerażenia. Wyrzucone na brzeg przedmioty bardzo kusiły Nogajów. Naczelnik północnéj części Dagestanu, książę Dżordżadze pośpieszył na brzeg morza i wiele się przyczynił do ratowania ludzi i ładunków z rozbitych okrętów. Dla zachęcenia Nogajów do ratowania, wyznaczył im płacę dzienną oraz wynagrodzenie za dostawienie podług adresu wyratowanych przedmiotów. Są pogłoski, że nie mało też okrętów rozbiło się na wschodniém wybrzeżu.

P. Littré, znany autor wielu dzieł w dziedzinie filozofji pozytywnéj, jeden z pierwszych uczniów A u g. C o m t e'a, mianowany został przez ministra francuzkiego Gambettę profesorem historji i jeografji w Bordeaux.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od 11—4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Stan. Stankiewicz ob. z Galicji, Juljan Zubrzycki wł. d. z Galicji, D. Petraszynko ob. z Rossji, Antoni Niedzielski z Kongresówki, Teodor Zdanowski wł. d. z Galicji, A. Kempiński wł. d. z Szczurowy, Karol Kessler technik z Dębicy, A. Śmiałowska ob. z Galicjt.

(Nadesłane).

Bal wczorajszy, jeżeli się uie odznaczył zbyt wielkim natłokiem, to ochoczością zabawy wynagrodził sobie ciżbę, gorąco i wszystkie akcesorja tych dwóch niezbędnych warunków, zbyt licznych zebrań. Stroje dam wprawdzie nie uderzały bogactwem i zbytkiem, lecz jaśniały harmonją kolorów, gustem i elegancją. Różowa toaleta królowéj, stokrotki białe na jéj głowie rumieniły się z radości i szczęścia, a może zbyt skromne, nie mogły znieść spojrzeń uwielbiań tych, którym tylko dozwolono milczéć i

---

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Srebrna kasetka.

W kilka dni po tych męczących chwilach siedziała Julja sama w swoim pokoju. Drzwi od drugiego pokoju były zamknięte. Oczy miała zapłakane, a twarz zdradzała niepospolite cierpienie. Julja zbliżyła się do swego biurka, otworzyła dolną szufladę po prawéj stronie, powiedziała:

„Przeczytam te listy jeszcze raz, może nabiorę odwagi do zniesienia moich męczarni.“

I wyjęła z szuflady podłużną srebrną kasetkę, na któréj był wyryty jakiś herb z hrabską koroną, a pod spodem można było wyczytać zatarty już trochę napis: *Le Cte Alfred Boronkay.*

Julja westchnęła: „to moja ostatnia spuścizna!..“ wyjęła mały kluczyk z innéj szuflady i otworzyła kasetkę. W kasetce leżało kilka listów, krzyżyk z różanego zrobiony drzewa, męzki pierścionek z dużym brylantem i złote perłami wysadzane *etui* na włosy.

Drżącą ręką wydobyła Julja pierwszy list na wierzch. Był to list następujący: „Droga Marjo! Zanim cię kto inny uprzedzi, muszę ci donieść o smutném zajściu, jakie miałem we czwartek z twoim mężem. Przed tygodniem weszło do mnie dwóch oficerów z pułku twego męża, który, jak ci donosiłem, stacjonuje obecnie dwie mile od Szegedinu. Dwaj oficerowie przyszli mnie wyzwać w jego imieniu, z wiadoméj mnie i twemu mężowi przyczyny. Pojedynek, przyznam ci się, przyjąłem z radością, dawno już bowiem chciałem krwią zmyć winę, która na mnie ciężyła. Cieszyłem się, że ta krew nam obojgu przyniesie ulgę... Ja miałem strzał pierwszy, Bóg mi świadkiem, że mierzyłem w powietrze, byłem wszakże wzruszony, ręka drżała, strzał padł i zranił twego męża mocno koło kolana. Rana była niebezpieczna, być może że mu będą musieli nogę amputować. Ja znów wyszedłem cało, ale szczerze ci mówię, że to moje mniemane szczęście bardziéj mi dokucza, aniżeli gdybym sam miał najcięższą przebyć operację. Odjechałem z miejsca pojedynku smutny — jeden z nas powinien tam był paść — Bóg chciał inaczéj.

Ostatni list twój chce mnie pocieszać, powiadasz, że dziecina tak się cieszy, tak nią jesteś uszczęśliwiona, że zniesienie burz, któreś przeszła ostatniemi czasy, utrata męża, który się zapewne nigdy z tobą nie pojedna, niczém ci się zdaje wobec tego szczęścia, jakie czujesz, patrząc się w oczka małego aniołka. Bardzo nad tém boleję, że szczęścia tego obecnie z tobą podzielać nie mogę, obowiązki moje, honor służby wojskowéj każą mi stać na mojém stanowisku. Piszesz mi, że dziecinę dla pamięci swéj matki ochrzciłaś na imię „Julja“, nie śmiem ci z téj przyczyny robić wyrzutu, zrobiłaś jednak może nieroztropnie, gdyż dziecie to będzie tém nieszczęśliwsze, im więcéj będzie miało wskazówek przypominających mu rodzinne nieszczęścia, wśród których się urodzić musiało.

Nie bierz mi za złe, że dzisiaj zamiast dodawać ci odwagi do mężnego przetrwania twego położenia, jeszcze przypominam ci twoją boleść; daruj mi jednak, gdyż jestem niepocieszony z téj przyczyny, iż pojedynek wypadł dla mnie pomyślnie.

Być może, że wkrótce bić się zaczniemy, gdziekolwiek będę, dostaniesz list odemnie; ponieważ jednak w mojém położeniu na wszystko trzeba być przygotowanym, wiedz przeto, że gdyby mnie nieprzyjacielska kula niespodziewanie zaskoczyła, ostatnie moje pożegnanie i ostatnią wolę znajdziesz u poczciwego naszego Landleifa.

Ściskam cię po tysiąc razy, równie jak biedną Julcię, która lepiéj może, aby nie zakosztowała nigdy uścisku swego ojca. Twój *Alfred.* — Szczecin. 1848.“

— Mój Boże! pomyślała Julja jak on przeczuwał moje nieszczęście — jaki on był dobry! — Świat niesprawiedliwy! w jego wyobrażeniu, ja jestem niższą istotą, istotą pozbawioną wielu praw towarzyskich — dlaczego? za całą odpowiedź Julja się rozpłakała.

Po chwili czytała Julja list drugi, datowanych z Kutahji w mniejszéj Azji — gdzie byli internowani emigranci z węgierskiéj rewolucji.

Kutahjia 10 lipca 1850.

— Ukochana Marjo! Przed kilkoma dniami otrzymałem list twój przez ambasadę austrjacką w Konstantynopolu, z którego widzę, że trzech listów moich z Widdyna, Szumli i z Konstantynopola nie dostałaś, chociaż jak sądzę jesteś dokładnie uwiadomiona o naszych kolejach. — Tyfus czy żółta febra, bardzo mocno pomiędzy nami panujeł nie jesteśmy pewni naszego życia, ani godziny. Może poraz ostatni piszę do ciebie, dziękuję ci za miłość, którą miałaś dla mnie i bądź pewną, że umierać będę z Twojem i Julji imieniem na ustach — któréj przesyłam moje błogosławieństwo. Alfred.

Pomiędzy papierami był daléj wycinek z jakiéjś gazety, mieszczący następującą wiadomość:

„Dnia 12 września 1850 roku umarł w małéj Azji niewiadomo w któréj miejscowości, hr. Alfred Boronkay major wojsk węgierskich.“

A więc to jest historja mego ojca, — mówiła Julja — jaki on był szlachetny, jak on cierpiał, że nie mógł mnie widzieć, nie mógł ostatniego uściśnienia wycisnąć na mojém czole. I ja go nigdy nie widziałam, nigdy nie znałam mego ojca! Matka nigdy mi nie mówiła o nim, wspominała tylko, że mój ojciec umarł i nic więcéj, gdyby nie ta poczciwa kasetka, któréj biedna moja matka nagle umierając zniszczyć nie mogła, nie byłabym wiedziała nawet o mojém pochodzeniu. — Julja czytała daléj.

Praga 15 października 1865. Kilka razy już udawałaś się pani do mnie, ażeby wymódz na mnie uznanie córki pani i hr. Alfreda Boronkaja za moją własną córkę, żałuję bardzo tego dziecka. muszę pani wszakże jeszcze raz powtórzyć, to co kilkakrotnie pisałem, że nie czuję się bynajmniéj w obowiązku świadczyć łaski téj, która mną raz pogardziła, i zapewniam panią, że żadna potęga niebios żadne łzy kobiece, nie zmuszą mnie do uczynienia tego kroku. Znasz mnie pani z dawnych czasów, że jestem nie ugięty i proszę nie zakłócać mi mojéj starości swemi listami. Leopold Pniewski.

— Jakiem prawem — powtórzyła Julja — ja noszę jego nazwisko! wszak on mi tego wyraźnie zaprzeczył, tak mnie jednak świat nazywa, gdybym temu się sprzeciwiła kompromitowałabym matkę.

Matka Julji trzymała pochodzenie swéj córki w nadzwyczajnéj tajemnicy — tak dalece, że siostra jéj pani Wirska nic o tém nie wiedziała; — jeden Landleif był w to wtajemniczony. Julji jednak o tém nigdy nic nie wspomnął, a Julja uważała sobie za obowiązek sumienia swoją i swéj matki tajemnicę w grobie ze sobą pogrzebać. Matka Julji do ostatniéj chwili życia miała widać nadzieję, że jéj mąż Pniewski pułkownik wojsk austrjackich zamieszkały od owego nieszczęśliwego pojedynku jako kaleka — emeryt w Pradze, zmiękczy się nareszcie i uzna Julję za swą własną córkę, z tego powodu przed Julją nic o tem nie mówiła — sądząc, że przyjdzie czas, gdzie nie będzie już żadnéj kwestji co do jéj pochodzenia. Jak powiedzieliśmy wszakże, pani Pniewska, umarła nagle tknięta apopleksją, a srebrna szkatułka opowiedziała Julji, to co matka przed nią taiła.

(Dalszy ciąg nastąpi).

patrzéć. Ciemne turkusy w oprawie długich czarnych rzęs nie świeciły ani błyszczały, lecz niebezpieczniejsze, bo zapalały. Biada temu, jeżeli dłużéj raczyły na kim spocząć. Aksamitka z medaljonem na szyi, nie wiem jakiego była pierwiastkowo koloru, lecz widząc śnieżną białość praksytelesowych ramion — zczerniała odrazu. Wolała w sobie zaprzeczyć koloru, jak walczyć i upaść.

Walka nieskończona, królowa miała drugą królowę. Tu heban i marmur oddały swe kolory w niewolę! Krucze sploty włosów, zdobił bogaty plon kłosów złotych, które gierlandami spływały po białych falach śnieżnéj sukienki. Całość i wielkie żółte perły na szyi, budziły wspomnienia południa Włoch, Wenecji, szafirowego nieba, lagunów... Niebieska sukienka księżniczki, a na jéj tle, jakby na uwielbienie Madonnie, zaledwo rozwijające się pączki różowych róż... Już nie wiem co daléj, bo to niebieskie tło, te pączki róż i Madonna Murylla w głowie mi pomięszały. Zielona suknia okryta białemi koronkami i białe kwiaty ubierały piękność i rozum, powagę i wdzięk, dystynkcją i uprzejmość.

Toalety pań?... Na toalety pań już nie patrzałem. Służyć dwom królowom i jednéj księżniczce, uwielbiać piękność i powagę Minerwy, czyż to na jeden wieczór nie za wiele. *E.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz. — Do 15 stycznia rb. ustał księgosusz w Zalesiu i Kudryńcach (pow. rzeszowski), w Buczniowie i w Kutkowcach (pow. tarnopolski); wybuchł zaś w Siekierzyńcach (pow. husiatyński).

Obecnie panuje zaraza w Filipkowcach (pow. borszczowski) i w Siekierzyńcach (pow. husiat.), gdzie z 435 sztuk bydła w 8 zagrodach 16 zachorowało, 10 padło, a 6 ubito. Oprócz tego dano na rzeź 5 sztuk podejrzanych o zarazę.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

CIX.

Główne baterje pruskie pod Meudon, pod Clamart i na wschodnich stokach wzgórza pod St. Cloud ustawione były w ten sposób, że się kryły za nieznaczne pochyłości gruntu, które je z przed oka wszystkich fortów usuwały. Ogień z fortów przeciw nim wymierzany był więc w niekorzyści. Prusacy z wyżyn mogli obserwować skutek swych pocisków i podług tego regulować celowanie, gdy tymczasem Francuzi mogli tylko brać cel na wznoszące się kłęby dymu nad baterjami pruskiemi, a donioslość strzału urządzać tylko podług przypuszczalnéj odległości. Do obserwowania skutku pocisków brakło im punktu dosyć wyniosłego.

Dostrzeżono jednak, że baterje pruskie zamaskowane przed fortami dostrzedz można było z innych punktów między fortami położonych, zkąd nietylko z akuratnością mogły być ostrzeliwane, ale nadto strzały ztąd wymierzane zachwytywać mogły z ukosa łoża dział, co rokowało łatwość zdemontowania ich.

Po uczynieniu tego spostrzeżenia Francuzi z właściwą sobie obrotnością i szybkością w wykonaniu wzięli się do dzieła, posypali nowe baterje w właściwych miejscach, pozostawili w fortach tylko działa mające przeznaczenie obrony od szturmu, a wszystkie działa cięższego wagomiaru przenieśli na nowo usypane baterje i rzęsisty z nich rozpoczęli ogień.

To było przyczyną, że ogień fortów zamilkł był z początku na chwilę, co dało powód do przelotnego tryumfu Prusaków nad wyższością ich ognia.

Teraz jednak nietylko się przyznają, że skutkiem wysunięcia nowych baterji niepodobna im się utrzymać w obranych poprzednio miejscowościach, ale nawet ogień ich zamilkł częściowo, a w nocy z 19-go na 20-ty bombardowanie Paryża ustało zupełnie.

Do zmniejszenia intenzywności ognia pruskiego przyczynia się też niemało wysadzenie mostów na Mozelli pod Toul przez wolnych strzelców alzackich. Był to czyn nadzwyczaj śmiały a wielkie za sobą pociągający skutki. Już dawniéj utrzymywaliśmy na podstawie obliczeń, że Prusacy bez ciągłego dowozu amunicji obyć się nie mogą i że przeto każda przerwa komunikacji z krajem pociągnie za sobą przerwę w tęgości ognia pruskiego. Mamy dziś na to aż dwa dowody. W skutku wysadzenia mostów Prusacy wydali rozporządzenie, że sama tylko amunicja ma być odtąd koleją transportowana z wyłączeniem wszelkich innych przesyłek, a pod Paryżem zaraz przerwa w bombardowaniu nastała. Zdaje nam się nawet, że teraz częstsze mgły będą Prusacy dostrzegać.

Korespondencja pruska z Wersalu ogłoszona dziś w wiedeńskim Abendblacie, zawiera rzecz wielkiéj wagi, że w wycieczce 19go Francuzi szaniec pod Montretout zdobyli. Dziwna rzecz, że raport z Bordeaux tego szczegółu nie zawiera. Jeżli szańca tego następnie Prusacy znów nie odebrali, to w ręku francuzkim stać się może teraz podstawą nadzwyczaj ważnych rzeczy.

Dla armji Bourbakiego zajęcie miasta Dole przez Prusaków, mogłoby mieć wielkie niedogodności. Ztąd bowiem zagrażają komunikacjom z Lyonem przez Salins. Powinien poczynić rychłe wysilenia na odebranie im téj pozycji.

Correspondance slave zamieszcza następujący wyjątek z listu jenerała Changarnier, pisanego do jednego z przyjaciół:

...Dzienniki zajmują się od jakiegoś czasu moją osobą. — Tu kiedyś korespondent *Daily Telegraph*, chcąc zapewne tém wiarogodniejszém uczynić podanie o jakiéjś niebyłéj rozmowie ze mną, opisał mnie takiemi słowy: „W całéj postaci jenerała widać głębokie ślady znużenia fizycznego i moralnego. Przygarbił się bardzo i ledwo włóczy nogami.“

Nie wierz temu. Nie przygarbiłem się wcale. Nogi mam jeszcze silne, jak dawniéj, gdy mnie zobaczysz, nie powiesz, żem się zmienił.

Wczoraj, czy przedwczoraj *Independance* zamieściła sążniste pismo jenerała Coffiniéres, w którém Bazaine usiłuje się usprawiedliwić licznemi cytatami przepisów regulaminowych, a obrzucając zaskarżeniami p. Bouteiller, nadmienia ni ztąd ni zowąd w nawiasie, że ja mam być żarliwym zwolennikiem restauracji cesarstwa... zapewne w celu odsiedzenia drugich ośmiu czy dziesięciu lat za granicą, w Malines! Zabawna to zaiste próbka pomszczenia się za upokorzenie, jakiego z méj strony doznał p. Coffiniéres w pełnéj radzie wojennéj.

Ale doniosę ci o czémś jeszcze zabawniejszém. Odnosząc na pocztę list ostatni, na który dziś odpowiedź twoją otrzymałem, spostrzegłem idącego krok w krok za mną księcia Plon-Plon w własnéj osobie. (Plon-Plon jest *refrain* bez znaczenia, używany w ulicznych piosnkach. — Tym pogardliwym przydomkiem nazywają powszechnie ks. Napoleona. *Przyp. Red.*)

Niemało byłem zdziwiony ujrzawszy potém wkrótce tę grubą a dużą figurę u siebie, zajmującą sporą część mego ubogiego i ciasnego saloniku. Nie straciłem jednakże zimnéj krwi żołnierskiéj. Nieprosząc siedzieć tego pana, zapytałem go wprost, czém sobie mogłem zasłużyć na zaszczyt...

Po długich komplementach o mojéj znakomitości i powszechném dla mnie uznaniu, które nie dadzą się powtórzyć, przystąpił Plon-Plon do rzeczy; „Pan sam jeden tylko — rzekł — możesz ocalić Francję i wojnie koniec położyć. Cesarzowa — to głupie bydlę (*une brute*). Bądź pan regentem Francji i przywróć na tron młodego księcia. Mogę panu zaręczyć, że król pruski przyzwoli na to, a Bismark jest za tém. Nad granicą zbierzesz pan 150,000 naszych jeńców i oddasz ich pod dowództwo jenerałów wedle własnego wyboru. — Dość, abyś pan kazał rozstrzelać członków rządu prowizorycznego i jeszcze z pięćdziesięciu łotrów, a porządek będzie ustalony raz na zawsze. Powiedz pan, że się zgadzasz, a wyszlę bezwłocznie posłańca do Bismarka.“

— Książę — odrzekłem mu — za stary jestem na romanse, a coś tak śmiesznego nie radbym popełnić. — Wskazałem drzwi temu ł....... i zszedł sam po wązkich schodach mojego pomieszkania...

Gozzetta Rosa zamieściła następujący list Garibaldego do pana Maurycego Quadrio pisany jeszcze przed zwycięstwami pod Nuits i pod Dijon, a więc w jednéj z najkrytyczniejszych chwil dla Francji.

„W złém świetle przedstawiają położenie Francji, jakby tak się już zachmurzyło, że tylko zrozpaczyć wypada.

Nie, tak nie jest. Fałsz wierutny, że ten naród opuściła już odwaga. Nie zgruchotał go ani Sedan ani Metz ani ohydy bonapartystowskie. Gdyby nawet upadła bohaterska stolica, po tygodniu przerażenia, podniesie naród hardo głowę i postanowi bądź co bądź wytrwać do końca.

Bądźcie dobréj myśli. Nie straciliśmy tu otuchy, nie brak nam tu broni, amunicji ani ludzi. A czterech piątych obszaru Rzeczypospolitéj, niezajętych przez najeźdzcę niewyczerpane prawie środki oporu.

Prawda, że i we Francji nie brak tego robactwa niesprzyjającego republice a podsycającego wrzód zwany bonapartyzmem, legitymizmem i t. p. — Czarne to plemie równie nikczemne jak tchórzliwe dba przedewszystkiem o własne utuczenie a w bałwochwalczéj czci brzucha pokłada całą swą nadzieję.

Prawda, że pośród tego ludu obałamuconego lecz poczciwego jest gawiedź zasługująca na nazwę motłochu, ale lud to w gruncie niezepsuty i zacny. Na cóż większego dowodu jak to przecenianie z ich strony w dziesięćnasób wartości tych małych usług jakie niesiemy im i téj świętéj zasadzie, któréj jesteśmy wyznawcami.

Tyle pewna, że ta szlachetność i rycerskość tkwiąca głęboka w tym narodzie niedozwoli mu ugiąć kolana przed cudzoziemcami, i że biada temu, ktoby ich do haniebnego nakłaniał pokoju.

Pruskie armje wobec których wojska cesarskie ulatniały się w czarodziejski nieledwie sposób, dziś chwieją się wobec tych obdartusów republikańskich. Dziś tyle już da się powiedzieć, że w zażartych starciach, które prawie dzień w dzień po sobie następują niewielką widać różnicę co do brawury wojskowéj między doświadczonym w tylu bitwach żołnierzem Wilhelmowym a młodym nowozaciężnym żołnierzem Rzeczypospolitéj. Tak bywa w walnych bitwach; w mniejszych zaś utarczkach nierzadko silne kolumny nieprzyjaciół ustępują z placu wobec garstki ochotników.

Francja ma obecnie dwa miljony ludzi pod bronią. Trzeci miljon zbroi się. — To kraj z resztą niewyczerpanych bogactw. — Cudny kraj! dość go obaczyć, aby się o tem przekonać. Zapał narodowy wzrasta w miarę przedłużania się najazdu, w miarę coraz większych krzywd i pognębienia i coraz dotkliwszych obelg. A tak jak widzisz mój drogi, wrogi nasze mogą cokolwiek spuścić z tonu, pohamować tę radość która jak piszesz maluje się na ich twa-Powinniby porachować się z Panem Bogiem.

Drogi mój przyjacielu! — Nigdym ja nie spodziewał się w tém nędznem życiu, aby mi się udało dotrwać tak, aż do końca i służyć jeszcze jako jenerał przeświętéj sprawie Rzeczypospolitéj w tak wybornym zdrowiu, wasz *J. Garibaldi.*

Wiadomości telegraficzne.

Praga 25 stycznia. Komisja tutejszego kasyna wiernokonstytucyjnego uchwaliła rezolucję, która uważa wprowadzenie w czyn ustawy tyrolskiéj o landwerze za złamanie konstytucji i stawia żądanie, aby zastósowaną została w tym wypadku ustawa o odpowiedzialności ministrów.

Hr. Nostiz umarł dziś w nocy.

Telegram z Petersburga do *Narodnich Listów* donosi, że zwycięzca na Kaukazie ks. Bariatynski, ma zostać ministrem wojny, Fadiejew naczelnikiem sztabu, dla przeprowadzenia reform w armji.

Berlin 25 stycznia. Korespondent do *Daily Telegraph* donosi z Paryża jako pogłoskę, że Juljusz Favre rozpoczął d. 21 b. m. układy o kapitulację.

W Paryżu zwyciężyło najzupełniéj stronnictwo obstające przy obronie. Trochu został oddalony od steru; jenerałowie Leflô i Thomas wzbraniają się przyjąć dowództwo.

W Wersalu spodziewają się ponownéj rozpaczliwéj wycieczki.

Wybory do parlamentu niemieckiego naznaczone na dzień 3 marca, zwołanie rady związkowéj na 20 lutego, zwołanie parlamentu na 9 marca.

Paryż 25 stycznia. Trochu oddalił się na Mont Valérien. Na jego miejsce mianowany został Leflô gubernatorem Paryża. Vinoy i Ducrot, są komendantami reszty fortów.

Aurelle de Paladine jest w Londynie, podobno w celu uniemożebnienia Prusakom zakupna broni przeznaczonéj dla Francji. Donoszą listownie z Wersalu, że podobno przejęto tamże depesze Trochu'ego do Gambetty, w których oświadcza Gambecie gubernator Paryża, że stolica Francji będzie zmuszoną poddać się, jeżeli nie otrzyma odsieczy do początku lutego.

Donoszą z Wersalu d. 24 stycznia, że podczas wycieczki z Paryża d. 19 b. m. strata nasza wynosi w zabitych, rannych i zagubionych 39 oficerów i 616 ludzi. Stratę nieprzyjaciela podają na 6000 ludzi.

Przeciwko północnemu frontowi Paryża, zatoczono świeże baterje na bliższy dystans.

Oddziały armji południowéj przekroczyły Doubs na południe od Besançon w tyle armji Bourbakiego.

Na dworcu kolei St. Vit wzięto 33 wozów kolejowych, zawierających w części prowjanty.

Obiega pogłoska jakoby Juljusz Favre wystąpił z rządu prowizorycznego.

Lille 24 stycznia. Faidherbe wydał do armji północnéj następujący rozkaz dzienny: Żołnierze! Jest to świętym obowiązkiem dla waszego jenerała, oddać wam wobec współobywateli sprawiedliwość. Możecie być dumni z zasług położonych dla ojczyzny. Ci, którzy nie byli świadkami waszych trudów i cierpień, nie będą nigdy mieli o nich pojęcia. Wina waszych cierpień nie spada na nikogo; nieszczęśliwe wypadki sprowadziły je same. W przeciągu jednego miesiąca stoczyliście z nieprzyjacielem, przed którym drży cała Europa, trzy walne bitwy i stawiliście dzielny opór. Kilka razy zmusiliście go do odwrotu. Pokazaliście, że nieprzyjaciel nie jest niezwyciężonym; że klęski przeto spadające na Francję, wynikły z nieudolności rządu absolutnego. Prusacy znaleźli w młodych naszych żołnierzach przeciwników zdolnych do zwyciężenia. Ci osławieni zdobywcy dział, nie tknęli dotąd ani jednéj z waszych baterji. Cześć wam! Kilka dni spokoju, a ci, którzy myślą o zniszczeniu Francji, znajdą was wkrótce gotowych do boju.

Bordeaux 25 stycznia. Dijon 23 stycz. godzina $4^{1}/_{2}$ popołudniu. Od pierwszéj popołudniu zaatakowała silna pruska kolumna Dijon od północy i zachodu.

Wszystko było na swych pozycjach.

Godzina 5 popołudniu. Nieprzyjaciel trzyma się w oddaleniu 1,500 metrów i zajął Pouilly i Chateau St. Appolinaire. Utrzymują, że Ricciotti jest otoczony.

Godzina 6 wieczór. Nieprzyjaciel pobity, cofa się. Ricciotti zdobył chorągiew 61go pruskiego pułku linjowego.

Dijon 23 stycznia w nocy. Nieprzyjaciel uczyniwszy pozorny atak na nasze lewe skrzydło, ustawił centrum swych wojsk na drodze z Langres i zajął na chwilę fermę Pouilly, zkąd jednak wyparliśmy go po strasznym ogniu karabinowym. Brygada Ricciottego zdobyła chorągiew 61 pułku. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne.

Depesza ministerjalna do prefekta powiada, że po wczorajszéj bitwie pod Dijon, umknął nieprzyjaciel w kierunku Messigny, Noyes i Savigny-le-Sec.

Korpusy biorące udział w bitwie, spełniły należycie swoją powinność. Większa część gwardji ruchoméj z Haute Saoue, przybyła na czas i biła się.

Z zachodu niema ważnych wiadomości. Nieprzyjaciel cofa się, o ile się zdaje. Departament Mayenne wolny od nieprzyjaciela, Alençon opuścił nieprzyjaciel.

Na wschodzie zniszczyły patrole pruskie komunikacje telegraficzne w Byons pod Auingey, między Lyonem i Besançon.

Grandville 25 stycznia: Krenski donosi: Longwy ostrzeliwane od 9 dni kapitulowało w téj chwili. Wzięliśmy 4,000 jeńców i 200 dział. Dziś w południe zajmę twierdzę.

Londyn 25 stycznia. *Office Reutera* donosi, że według urzędowego telegramu Odona Russela z Wersalu, oznajmił Juljusz Favre zamiar, nieopuszczenia Paryża.

Monachjum 25 stycznia. Według pogłoski obiegającéj na dworze, ma król Jan saski zrzec się korony na rzecz królewicza Alberta, po zawartym pokoju.

Bruksela 25 stycznia. W kołach dobrze poinformowanych mówią tu o piśmie Thiersa do Gambetty, wzywającym go usilnie do zaniechania dalszego oporu.

Thiers przyznaje wielkie zasługi, które Gambetta położył około honoru Francji tak znieważonego aż do kapitulacji w Sedanie przez Napoleonizm, dodaje jednak, że Gambetta powinien się zadowolnić temi zasługami.

Florencja 25 stycznia. Poseł, związku północno niemieckiego, hr. Brassier de St. Simon, oświadczył włoskiemu ministrowi, że ma polecenie, przenieść się do Rzymu po przeniesieniu rządu tamże, i przyjąć poselstwo również u stolicy papiezkiéj. Gmach, który tu zamieszkiwał Brassier, został już wypowiedziany.

Kopenhaga 25 stycznia. Debaty nad budżetem ministerstwa wojny. Deputowany Bauernfreind zaleca oszczędność i sądzi, że wkrótce przeminie niebezpieczeństwo dla małych państw.

Minister wojny utrzymuje przeciwnie, że sytuacja Europy jest niebezpieczną. Żadne z mniejszych państw niema pomimo chęci pokoju gwarancji, że nie będzie pchnięte w wir wojny, dla obrony swojéj samodzielności.

Przegląd polityczny.

„Kodeks karny zakazuje rzucania petard: zdaje nam się, że bezustannie mieszające umysły, codziennie w nieskończonych warjacjach powtarzające się pękanie bomb ministerjalnych powinno także podpadać pod mściwe ramię sprawiedliwości.“ Musieliśmy powtórzyć tę trafną uwagę *N. fr. Pr.*

Więc p. Potocki wyjeżdża do Łańcuta, aż do pojawienia się nowéj formacji gabinetowéj zastępować go będzie w prezydenturze ministerjalnéj hr. Taaffe.

Tagespresse podaje te wiadomości jako urzędowe i dodaje: „Niema się co obawiać, żeby to przeciążenie pracą zaszkodziło zdrowiu p. hr. Taaffego.“ — Wiadomo bowiem, że pan hrabia, *ein hoffähiger Cavalier*, nie ma zwyczaju pracować.

W Paryżu przyszło, zdaje się, do ważnych zmian, które mogą wpłynąć na rozstrzygnięcie losu téj stolicy.

Jenerał Trochu podał się do dymisji, a następcą jego miał zostać według jednych zgrzybiały jenerał Leflö, według innych wiadomości, żaden z jenerałów nie chciał przyjąć trudnego zadania. Obawy niezadowolenia, jakie w ostatnich czasach Trochu na każdym spotykał kroku, a może też nieporozumienie w samym rządzie skłoniły zapewne prezesa rządu do dymisji. Jednakże Paryż nie ma na razie nikogo, ktoby go mógł zastąpić i któryby posiadał zaufanie wojska i ludności; ustąpienie więc jenerała Trochu mogłoby bardzo łatwo sprowadzić nieszczęsną katastrofę. — Stronnicy „gminy“ zapewne znów wystąpią energicznie; sądzimy jednak, że mimo klęsk i rozpaczliwego położenia, w jakiém się Paryż znajduje, ludność nie da się pociągnąć do kroków, któreby skompromitowały obronę.

Favre ani żaden inny pełnomocnik Francji nie przybył na konferencję londyńską, w skutek czego cała komedja konferencji zapewne nie przyjdzie do skutku, bo Anglja nie chce nic bez Francji rozpoczynać. Wywoła to zapewne pewne rozdrażnienie między Anglją i Prusami, tém bardziéj, że głos opinji publicznéj w Anglji coraz więcéj domaga się wmieszania się rządu angielskiego do sporu francuzko-niemieckiego.

Z drugiéj strony podnoszą organa rządowe pruskie nieporozumienia, jakie zachodzą między Anglją i Ameryką północną i skwapliwie notują wszelkie głosy dziennikarstwa amerykańskiego, mówiące o aneksji Kanady do Stanów zjednoczonych.

W miarę powodzenia na polu walki wymagania pruskie wzrastają, już niektóre półurzędowe dzienniki wspominają nietylko o „niemieckiéj Alzacji i Lotaryngji“, ale o konieczności obrania za granicę linji rzeki Meuse, a zatém aneksji czysto francuzkich ziem. Tylko tak daléj!

Przy ogłoszeniu cesarstwa w Wersalu powiewały tylko chorągwie czarno-czerwono-białéj barwy, przeznaczone przez Prusaków dla północnego związku, a dziś zdaje się mające być barwami cesarstwa niemieckiego.

Ostatnie Telegramy.

Peszt 26 stycznia. Nadeszłe tu z Londynu dyplomatyczne wiadomości donoszą: Rozchwianie się konferencji staje się coraz prawdopodobniejszém. Granville depeszą swoją zapraszającą Favra ma odwrót odcięty. Turecki poseł żywo dotknięty. Nie idzie już o osobę Favra ale o kwestją zasadniczą. — Anglja obstaje za udziałem Francji w konferencjach, Prusy odrzucają go — Włochy niezdecydowane, — Rossja wtóruje Prusom. Widoczném jest, że Bismark stawia trudności chcąc doczekać się kapitulacji Paryża — a liczy na to, że wtedy każe wybrać rząd i dopiero jego wysłannika chce przypuścić na konferencje.

Wiedeń 26 stycznia. Cesarz nie powziął dotąd żadnego postanowienia co do nowego gabinetu, przeciw Szmerlingowi występuje głównie Andrassy, hr. Hartig jest najsilniejszym kandydatem.

Londyn 26 stycznia. *Times* donosi z Wersalu. Jules Favre przybył tu z propozycjami kapitulacyjnemi; żąda wolnego wymarszu załogi z honorami wojskowemi. — Trochu jest chorym. Favre miał już rozmowę z Bismarkiem. Vinoy dowodzi. Żądań francuskich przyjąć niepodobna: ustanowienie warunków wymaga czasu.

Bordeaux 26 stycznia. Anglja zażądała oficjalnie listu glejtowego dla Favra, lecz Bismark odmówił.

Londyn 26 stycznia. Odbyło się drugie posiedzenie konferencji, na którém uchwalono odroczenie do 31 stycznia. Przed posiedzeniem miał Granville rozmowę z ajentem francuzkim Tissot.

Times zapewnia, że Bismark posiada zupełne przyzwolenie od ekscesarzowéj Eugenji i zgodzenie się Napoleona na pruskie warunki pokoju.

Morgenpost pisze, że niedopuszczenie Francji na konferencje wywołało w całéj Europie nieprzyjazne wrażenie.

Bern 26 stycz. Nadeszły tu następujące szczegóły: Atak Prusaków na Dijon 21go odparły oddziały Garibaldego i Bosaka, walka trwała cały dzień, Francuzi wszędzie zwyciężyli, Niemcy przepędzali noc w ordynku bojowym i chcieli Dijon wziąść bądź co bądź. Nad ranem przypuścili szturm, ale zostali odparci i cofnęli się w zupełnym bezładzie. Garibaldi rzucił do pościgu wszelkie rozporządzalne siły, kilka oddziałów pruskich odcięto i zabrano, szarpiąc uciekających z boku. Jeńców i rannych Prusacy zostawili. Ricciotti zdobył sztandar 61 pułku (pomorskiego). Straty pruskie olbrzymie. Pościg odbywał się całą noc.

Berlin 26 stycznia. *Prov. Corr.* pisze: Nasze operacje w północnéj Francji w połączeniu z działaniami prawego skrzydła naszéj II armji pod dowództwem w. ks. meklemburskiego przybiorą niebawem daleko szersze rozmiary i znaczenie. *Prov. Corr.* potwierdza wiadome już daty co do wyborów do parlamentu i jego zwołania w marcu.

Kursa. Wiedeń 26 stycznia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 58.60. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 67.75. — Losy z 1860 r. 96.10. — Akcje banku 724.—. — Akcje kredytowe 255.20. — Londyn 124.25. — Srebro 122.—. — Dukat 5.86. — Lombardy 187.60. — Losy z roku 1864 119.75. — Akcje franko-austrjackie 103.25. — Napoleony 9.96½. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 246.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 193.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 158.25. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 97.75. — Akcje banku jeneraln. 90.—. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 133.50. — Akcje anglo-banku 217.—. — Akcje kolei rząd. 380.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 168.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.50. — Akcje kolei pardubickiéj 175.50. — Akcje kolei północ. 212.50 Tramway 180.50. — Akcje banku budowy 57.25. — Akcje kolei wschodniéj 85.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 170.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 81.50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 26 stycznia.	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 75	70 75
„ „ „ 5%	79 —	78 —
„ „ „ bank. hip. 6%	87 —	86 —
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	247 —	245 —
„ „ „ lwows.-czer.	194 50	193 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 —	74 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	159 —	158 —
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 50
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 78

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 23 stycznia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	67 70	67 60
„ wal. austr. spłac. 5%	58 60	58 50
Losy pożycz. z r. 1839	262 50	262 —
„ „ „ 1854 4%	89 —	88 50
„ na 500 1860 5%	95 70	95 50
„ na 100 1860 5%	108 25	107 75
„ na 100 1864	119 25	119 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 60	73 10
„ „ bukow. 5%	72 50	71 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	216 50	216 —
Anglo-węgierskie	82 —	81 —
Austr. kredytowe	238 —	236 —
Kredyt. handl. przemysł.	254 10	253 90
Dyskontowy austr.	88 —	86 —
Franco austr.	103 —	100 80
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	727 —	725 —

Akcje kolei:	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Alföld Fiume	170 —	169 50
Czeska zach. na 200 złr.	248 —	247 —
„ północ. „ 150 „	127 50	127 —
Elżbiety na 200 „	222 75	222 50
Ferdynanda na 1000 „	2130 —	2127 —
Franc. Józefa „ 200 „	191 25	190 75
Kar. Ludwika „ 200 „	245 50	245 25
Koszyc. Bogum. 170 „	94 50	94 —
Lwow.-Czern. na 200 „	194 25	193 75
Północn. zach. austr.	199 —	198 50
Rudolfa na 200 złr.	161 75	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 75	168 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	381 —	380 —
Theissbahn	228 —	227 50
Tramway	182 —	181 50
Południowa na 500 fr.	185 40	185 20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158 50	158 —
„ wschodnia 200 „	85 25	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 25	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 25	70 75
„ „ „ 5%	78 50	78 25
„ „ Banku Hyp. 6%	87 25	86 75
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	98 —	97 75
„ „ „ W. A. 5%	93 20	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 20	92 90
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 60	92 30
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	99 50

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	103 75	103 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 25	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 20	98 80
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	81 25	80 75
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	87 60	87 40
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 10	89 80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 70	88 40
Rządowa na 500 fr.	136 50	135 50
„ II. emis. „ „	133 75	133 25
Południowa	115 25	115 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	237 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	237 —	235 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	160 50	160 25
Clary „ 40 „ mk.	36 50	35 50
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 50	39 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 80	103 65

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 —	103 90
Hambrg 100 mark 4 „	91 90	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 35	124 25
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 96	9 96
Srebro	122 10	121 90
LWOW, 24 stycznia.		
Indemn. galicyjska 5%	73 —	72 60
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	79 —	78 60
„ „ 4%	71 50	71 —
L. zast. banku hip. 6%	87 —	86 60
„ „ włościań 6%	86 50	85 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 86	5 81
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	1 84	1 82
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 23 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 47	90 83
„ „ „ 2. 4%	89 17	88 67
„ zastawne z r. 1869	88 33	88 —
„ likwidacyjne 4%	73 75	73 34
Poż. lot. z 1864 5%	143 —	141 —
„ z r. 1866 5%	145 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 5	— —

Wichtig für Bücherfreunde!

Garantie für neu, complet und fehlerfrei!!!

Die Preise sind in österr. Währ. in Banknoten gestellt.

Die Erde und das Meer, *naturhistorisches Prachtwerk, 410 gr. Octavseiten, mit sehr vielen Abbildungen. 1866, elegant, nur 2 fl.* — **Der Ocean, seine Geheimnisse und Wunder,** *naturhistorisches Prachtwerk, 300 Octavseiten, Text mit sehr vielen Illustrationen, nur 1 fl. 60 kr.* — **Eine andere Welt,** *von Plinius dem Jüngsten, mit vielen Jllustrationen, den berühmten Bildern v. Grandville, Prachtwerk, Quart, 2½ fl.* — **Edelsteine** *deutscher Kunst und Dichtung in Wort und Bild mit 24 brillanten Kunstblättern (jedes ein Meisterwerk), vielen Jllustrationen und vorzüglichen Erzälungen. Ein grosser dicker Band in Quart, höchst elegant gebunden, 5 fl.* — a. **Bibliothek** *deutscher Original-Romane, 10 dicke grosse Bde., Octav, Ladenpreis 20 fl, für nur 2 fl.* b. **Neueste Bibliothek** *historischer Romane der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bände Octav, Ladenpreis 30 fl., für nur 3 fl.* — **Geschichte des Rabbi Joschua Ben Josef Hannotzri,** *genannt Jesus Christus. Einzig wirklich wahre nud natürliche Geschichte des grosen Propheten von Nazareth gross Octav, 3 fl. (Ein seltenes und höchst interessantes Werk.)* — **Das 6 und 7 Buch Mosis,** *das ist Mosis magische Geisterkunst, das Geheimniss aller Geheimnisse, wort und bildgetreu nach einer alten Handschrift des Papstes Gregor mit 33 Kupfertafeln sammt einem wichtigen Anhange (dieses höchst interessante Werk ist nur in wenigem Exemplaren gedrukt und daher sehr selten), früherer Preis 16 fl., für nur 5 fl.!!!* — **Paul de Cocks** *humoristische Romane. Beste illustrirte Prachtausgabe, 50 Theile mit 50 feinen Bildern, 7 fl.* — **Erhohlungsstunden,** *belehrende Unterhaltung in Erzählungen und Geschichten mit Bildern, 360 Seiten stark, gr Octav, sehr elegant 1 fl. 20 kr.* — **Der grosse Anegdotenschatz** *in 1000 hrmoristischen Erzählungen, Gedichten, Anegdoten, Puffs etc., 10 Bde. gr. Octav, nur 2 fl.* — *Neuester Venusspiegel mit Abbildungen (versiegelt), 1 fl. 80 kr.* — **Sophie Schwartz's** *Romane aus dem Schwedischen, 118 Bde. 7 fl. 60 kr.* — **Das Reich der Luft,** *naturhistorisches Prachtwerk, 432 gr. Octavseiten mit sehr vielen Abbildungen, 1866, elegant, nur 2 fl* — **Bibliothek** *ausgewählter Erzählungen von Hackländer, Höfer, Gerstäcker, Fanny Lewald, Wildermuth, 24 Bde., gr. Octav, sehr elegant, 7 fl.* — *Di Fortpflanzung des Menschen und die heimlichen Gewonheiten beider Geschlechter, mit 24 fein lithograph. Abbildungen, 3 fl.* — *Dr. Heinrich, vollständiger u. sicherer Selbstarzt für alle Geschlechtskranke (versiegelt), 2 fl* — *Dr. Morel, das Geheimnis der Zeugung, 2 fl.* — *Dr. Warston, die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl 50 kr.* — *Der Ehespiegel (versiegelt), 1 fl* — **Eugen Sue's Romane,** *hubsche deutsche, Kabinets-Ausgabe, 128 Bände, 8 fl.* — *Walter Scott's Romane, deutsch, neue elegante Ausgabe, 108 Bände, 9 fl.* — *Geschichte der* **Kriege Oesterreichs** *gegen Preussen von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr. Octav, mit 20 saubern Stahlstichen, 2 fl. 50 kr.* — **Der Kreuzzug der Schwarzen,** *höchst interessant, 2 Bände nur 1 fl* — **Spanien und Portugal,** *historisch-romantisch, malerisch, 500 Seit., gr. Octav, mit 12 Prachtstahlstichen, nur 1 fl.* 1) **Schiller's** *sämtl. Werke, neuste vollständige Originalausgabe 1871* 2) **Goethe's Werke,** *Originalausgabe, 12 Bde.* 3) **Kurz** *und* **Paldamus,** *deutsche Dichter und Prosaisten, 2 dicke Bände, 1345 Seiten stark, nebst 28 Portraits 1866 Alle 3 Werke zusammen nur 6 fl.* — *Die* **Dresdener Gemälde-Gallerie** *mit 25 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, eleg. gebunden, mit Goldschnitt, 4 fl* — *Jda's Memoiren, 4 Bde., 2 fl* — *Grecourt's Gedichte, 2 fl.* — *Die Sinnenlust, 3 fl.* — *Moderne Sünden, 3 Bde, mit Kupfern, 2 fl.* — **Die Damenwelt** *des leichtfertigen Hercogs von Orleans 1 fl. 50 kr* — *Die Berliner Demi-Monde, 4 Bde, 2 fl* — **Gratien-Album,** *mit 24 saubern Photographien 4 fl.* — **Don Juan-Album,** *mit 24 saubern Photograpien, 4 fl.* — *Olga und Lottchens Erlebnisse, 4 Bde, 2 fl. Hulda und Fanni's Abenteuer, 4 Bde., 2 fl.* — *Aus dem Leben einer Tänzerin, 2 Bde. nebst Kupfern, 2 fl* — *Das weltberühmte echte* **Düsseldorfer Künstler-Album,** *gross. Prachtkupferwerk ersten Ranges, mit Text und zahlreichen Kunstblättern der vorzüglichsten Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk), Quart, pompöser Prachtband mit Goldschnitt, 5 fl.* — **Flygare Carlen** *und* **Fridrike Bremer** *ausgewählte Romane, 30 Bde. 2½ fl* — **Polizei-Geheimnisse** *und* **der Jezuit,** *höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bände, gr. Octav 2 fl.* — **Rafael-Album,** *mit 24 prachtvollen Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden, 4 fl.* — **Alexander Dumas Romane,** *hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe, 128 Bände, 8 fl.* — **Malerische Naturgeschichte** *der 3 Reiche, 750 Seiten Text mit 350 prachtvoll colorirten Kupfern, Prachtband, 3 fl.* — 1) **Lessing's Werke,** *elegante schöne Octav-Ausgabe,* 2) **Körner's** *sämtliche Werke, Prachtband,* 3) **Prutz** *Gedichte, Original-Prachtband mit Goldschnitt. Alle 3 Werke zusammen 4 fl.* — **Cooper, Capt. Marryat's** *und* **Ferry's** *ausgewählte Romane, 34 Bde.,* 2) *Arming, die Wiellinger groser historischer Roman, 3 Bde., (welcher allein im Ladenpreis 8 fl kostet. Alle 4 Werke zusammen 2½ fl.* — **Illustrirte Mythologie** *aller Völker 10 Bde. mit 300 Jllustrationen, nur 2 fl* — **Heinrich Zschokke's** *humorische Novellen, 3 Bde., Octav 2 fl 80 kr.* — **George Sand's** *Romane, 75 Bde., 5 fl.* — **Der illustrirte Hausfreund.** *Scherz zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde., mit 140 feinen Stahlstichen und Jllustrationen, 1870, nur 1 fl. 20 kr* — 1) **Weber's** *Demokritos, neueste Ausgabe, gr. Octav,* 2) **Karl Beck's** *Gedichte. Original-Prachtband mit Goldschnitt, beide Werke zusammen nur 2 fl 50 kr.* — **Das echte Buch der Welt,** *groses Prachtkupferwerk mit 48 prachtvoll colorirten Stahlstichen u. vielen 100 Jllustrationen, Quart, 3 fl.*

Musikalien.

Der musikalische Hausfreund, Festgabe für geübte Spieler, 18 elegante Salon-Compositionen enthaltend, 2 fl. — **Weber-Album,** 10 brillante Original-Compositionen von Weber, Taubert, Spohr, Meyerbeer, Kücken u. s. w. nur 2 fl. — **Grosses Hamburger Tanz-Album** für 1871, das gröste existirende, 60 Seiten stark, 2 fl. — **Schubert's 80 Lieder,** (Müllerlieder, Winterreise etc.) zusammen nur 1 fl. 60 kr. — **Walzer-Album,** 6 der beliebtesten, brillanten Walzer von Godfroy, Faust etc. enthaltend, 2 fl. — **Album,** mtt 50 der beliebtesten Opernmelodien, 2 fl. — Die beliebtesten Opern der Gegenwart: Robert, Norma, Stradella, Troubadour, Stumme, Nachtlager, Don Juan, Regimentstochter, Freischütz, Zigeunerin, Afrikanerin, Martha. Alle 12 zusammen 5 fl. — 30 der neuesten, beliebtesten Tänze, einzeln à 15 kr., zusammen 2 fl. — **Salon-Compositionen,** 16 der beliebtesten Piecen von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards u. A. Ladenpreis 8 fl., nur 2 fl. — **Jugend-Album für 1871,** 30 beliebte Compositionen leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet, 2 fl. — **Festgabe auf 1871,** in 28 beliebt. Compositionen, brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 fl. — **Tanz-Album auf 1871,** 36 beliebte neue Tänze enthaltend, sehr elegant, 2 fl. — **Winterfreuden für 1871,** in 25 der beliebtesten Tonstücke, sehr elegant 2 fl. — **Opern-Duette** für Violine und Piano in 12 beliebten Opern, susammen nur 2 fl. — 50 der neuesten und beliebtesten **Tänze für Violine,** leicht arrangirt, zusammen 2 fl. — Dieselben mit Piano-forte-Begleitung 4 fl. — **Tanz-Album** für Violine für 1871, 2 fl. — Des **Pianisten Hausschatz,** 18 brillante Original-Compositionen der beliebten Componisten Godfroy, Harmston, Kafka, Richards, u. s. w. nur 2. fl.

Gratis erhält jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Porto's bei Bestellung von 6 fl. u. 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke u. Classiker etc. gratis.

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in österreichischen Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst abseiten der Postanstalten nach den k. k. österreichischen Staaten nicht ertheilt) werden sofort prompt ausgeführt.

Siegmund Simon in Hamburg

Bücher-Exporteur, 1408(1-3)

31 grosse Bleichen 31.

Cierpiącym na wszelkie słabości płciowe

udziela jedynie pewnéj i skutecznéj pomocy książka **Dra Retau'a: Selbstbewahrung** (z 27 patol.-anatom. rysunkami). — Wydań tego dzieła rozsprzedano 72 (około 200.000 egzemplarzy), a przeszło **15.000 osób** tylko w 4 latach zawdzięcza mu zdrowie. — Tysiące pism dziękczynnych otrzymaliśmy, rządy nawet i władze czuwające nad dobrem ludów, wyraziły się bardzo przychylnie w tym względzie w skutek podanego do nich memorjału. — Dalekie od fałszu, udziela rzeczywistéj taniéj pomocy podając sposób leczenia przez najlepszych lekarzy wypróbowany i używany. — Skład w księgarni szkolnéj **G. Poenicke w Lipsku.** — Dostać także można w księgarni p. **Ferd. Baumgardtena** w Krakowie za **2** talary. 1351(3-8)

OSTRZEŻENIE.

Powszechnie wiadomo, że od kilku lat dziesiątek wytworzyło się szkodliwe i nierzetelne współzawodnictwo w cząstkowéj sprzedaży naszych znanych i przez P. T. szanowną Publiczność wysoko cenionych artykułów, a mianowicie w sprzedaży:

Dr. Borchardta, „Aromatycznych mydeł ziołowych, Balsamicznych mydeł oliwnych" i Dr. Suin de Boutemard, „Aromatycznéj pasty do zębów."

Obecnie występuje ta konkurencja z tém większym bezwstydem, że dla zysku nie wzdryga się podrabiać łudząco etykiety powyższych artykułów jak najdokładniéj tak co do formy i rysunku, jak również co do koloru i treści, co więcéj niedbając na karygodną odpowiedzialność, nadużywa nazwisk Dra **Borchardta** i Dra **Suin de Boutemard** i ich **herbów i podpisów.** — Szanowna publiczność otrzymuje ztąd artykuły bez rzeczywistéj wartości i skuteczności, które raz nabywszy, nie zechce w dobrze pojętym własnym interesie w przyszłości kupować, — jednakże przez podobne **bezczelne falsyfikaty** cierpi dobrze zasłużona sława naszych prawdziwych wyrobów i chociażeśmy obecnie przeciwko podrabiaczom ze skutkiem kroki kryminalno-sądowe podjęli i takowe przeprowadzili, to jednakowoż poczytujemy sobie za obowiązek w naszym i konsumentów interesie pouczyć i zawiadomić szanowną publiczność o téj nieuczciwéj konkurencyi, a zarazem mamy zaszczyt donieść, że nawet w **Krakowie** znani fabrykanci i przekupnie (nawet często domokrążący) przez te fałszowane wyroby (sprzedając takowe po niższych cenach jak na etykiecie) starają się w błąd wprowadzić i oszukać szanowną publiczność, — dla tego zastrzegamy sobie podać do publicznéj wiadomości nazwiska i pomieszkanie tychże, jeżeliby o tyle bezwstydnymi się okazali, iżby nadal nie zważali na to upomnienie.

Również zwracamy uwagę szanownych konsumentów, że ceny prawdziwego **mydła ziołowego Dra Borchardta sztuka po 42 c. — pasty do zębów Dra Suin de Boutemard, sztuka po 70 i po 35 c.** nakoniec **balsamicznego mydła oliwnego, sztuka po 35 c.,** tak teraz jak i przedtém pozostają niezmienne i że jedynie wtedy szanowna publiczność jest zupełnie zapewnioną, iż powyż wyszczególnione wyroby niefałszowane i prawdziwe nabywa, jeżeli się uda do naszych uwierzytelnionych składów a mianowicie w Krakowie do: (446)

WIKTORA REDYKA Apteka pod „Barankiem" — **JOZ. JAHNA** Rynek Główny — **JOZ. TRAUCZYŃSKIEGO** apteka przy ulicy Florjańskiéj.

Również są do nabycia:

W **Białéj** p. Leopold Schwanzner — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptekarz (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek. — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulincach** p. Stanisław Miedlicki aptek, — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rawie Ruskiéj** p. Antoni Distl — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Raymond & Comp.,

Technische Chemiker, Parfumerie-Fabrikanten u k. k. Privilegien-Inhaber in Berlin,

---

LISTY ZASTAWNE

galicyjskiego

Zakładu Kredytowego Włościańskiego

które przy obecnym kursie,

uwzględniając 6%-owe odsetki, diwidendę i 15-letni termin losowania,

przynoszą

wyżéj 9% dochodu,

nabyć można w kantorze

1404(3-12)

BLAU & EPSTEIN

w Krakowie, Nr. 51, Rynek główny.

Również Kantor ten poleca się Szanownéj Publiczności **do kupna i sprzedaży rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złożone w zastaw papiery.

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1097(22-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczeuie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

REWOLWERY

(nowego systemu).

Broń ta nie ma żadnéj innéj sobie równéj, gdyż w konstrukcji téj broni połączone są prawdziwie wszystkie przymioty, a to: **dokładność, dalekonośność, pewne umieszczenie nabojów — piękna — wytworna i stateczna robota** — a przytém:

po nadzwyczaj tanich cenach:

Selbstspanner o 7 milimetrów kalibru z 7 strzałami po **10** do **12** złr.
„ 10 „ „ z 6 strzałami „ **12** „ **14** „
„ wojskowy z 6 strzałami „ **14** „ **16** „

Naboje 7-milimetrowe po **3** złr. — 10-milimetrowe po **3** złr. **50** cent. do rewolwerów wojskowych po **4** złr. **50** ct. za 100 sztuk.

Torby po **2** złr. — Zamówienia załatwia się za pobraniem pocztowém.

Hauptagentie für die öst. ung. Monarchie

R. SCHMIT in Wien,

Stadt, Kärntnerring Nr. 11.

1353(8-12)

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO). leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. 152 (204-300)

NAJNOWSZE TAŃCE

wydane nakładem **Juliusza Wildta** w Krakowie:

Polka française ułożona i ofiarowana na bal akademicki przez Franciszka Piseckiego, **30** cent.

Poprzednio wyszły:

Kadryle z operetki **ŻAKI** ułożone na fortepian przez Franciszka Piseckiego, **54** cent.

Polka-mazurka KAMILLA skomponowana na fortepian przez Alfonsa Czibulkę, **30** cent.

Fine Mouche Polka française p. S. Kisielewskiego, **30** cent.

Mazur p. A. Kliszewskiego; **25** ct.

1424(1-3)

WIOSKA

w Bocheńskiém

zawierająca 200 morgów gleby pszennéj i żytnéj, obsiana 46ma korcami oziminy, z pięknym lasem, oraz z dobremi budynkami, jest z powodu nagłego odjazdu za przystępną cenę

do sprzedania

bez pośrednictwa.

Wiadomość: ulica Wyższa Gołębia Nr. 170 — I. piętro. 1416(2-3)

Selbstbehandlung



geheimer **Krankheiten**



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen beim Spezialarzt

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft",** Impotenz, deren Ursachen und Heilung. **Preis 2 fl. ö. W.** 1365(7-150)

Nur für Herren.

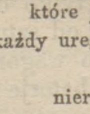
12 vollständ'ge Werkchen nebst **12 versiegelte feine Bilder, höchst picante Sachen,** wodurch sich Herren genussreiche Unterhaltung verschaffen können, sind im Preise bedeutend herabgesetzt, und werden auf francirte Einsendung von 1 Thl. versendet durch die (1423(1-3)

Körner' sche Buchhandlung in **Cosel.**

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza



Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami..........10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż..13—14 „
„ „ damski..........13—18 „
„ „ z podwójną koperta....15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem 14—17 „
„ ankier z 15 rubinami..........16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami 20—23 „
„ „ z podwójną koperta.....18—23 „
„ „ „ „ lepszy..24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku....28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną koperta..35—40 „
„ Remontoiry z krzysztal. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.......30—38 „
„ anker z 15 rubinami..........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką.....45—60 „
„ „ z podwójną koperta.......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami.....25—30 „
„ „ emaljowane..........30—36 „
„ „ ze złotą koperta..........35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami...38—48 „
„ „ z krzysztal. szkłem..........36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub..........40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament..56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin..35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper.45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą.....55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą 40—48 „
„ „ „ z krzysztal. szkłem..50—60 „
„ „ „ z podwójną koperta...50—56 „
„ Remontoirs..........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi..........13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami.......... 7— „
„ same zapalające swiecę.......... 9— „
„ z narządem do wystrzału i zapalania świecy..........14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych..........12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w świecie wyrób..........40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany..........10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..........16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny..30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny. 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny..........28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara....1 fl. 50 ct.

Reperacje uskuteczniane będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, prosze więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 1184(21-50)

Staraniem Redakcji

czasopisma ilustrowanego „Kłosy"

które wychodzić będzie i nadal w niezmienionym dotychczasowym zakresie, formacie, objętości i treści,

rozpocznie się z dniem 1ym stycznia 1871 r. wydawnictwo

zebranych dzieł Józefa Korzeniowskiego.

Wydawnictwo to obejmie wszystkie drukowane dotąd oddzielnie lub rozproszone po pismach perjodycznych utwory tego znakomitego pisarza — oprócz tego jeszcze nieznane, pośmiertne, ogółem około 90 tomów dawniejszych. — Komu wiadomo, od jak dawna znaczna część tych utworów wyczerpaną jest z handlu księgarskiego, ten pojmie ważność przedsięwzięcia stanowiącego zarazem najpiękniejszy pomnik téj jednéj z najświetniejszych chlub współczesnéj naszéj literatury. — Prenumeratorzy „Kłosów" równie jak wychodzącego tymże nakładem **„Tygodnika Romansów i Powieści"** pragnący otrzymywać **dzieła Józefa Korzeniowskiego** (gdyż do tego nie są bynajmniéj obowiązani), odbierać je będą w kilku-arkuszowych dodatkach przy każdym nomerze jednego ze wspomnionych pism w ciągu po sobie idących dziesięciu kwartałach. — Całość wydawnictwa obliczoną została na 10 tomów wielkiéj 8ki, z których każdy zawierać będzie przynajmniéj po 30 arkuszy druku i kosztować będzie po fl. **3** kr. **40**, prenumeratorom zaś **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** oddawany będzie po cenie kosztu, t. j. po fl. **1** kr. **70.** **Dzieła Józefa Korzeniowskiego** kosztują obecnie około **120** fl., edycja zaś podjęta naszém staraniem, nie będzie więcéj kosztować prenumeratorów pism naszym wychodzących nakładem, jak fl. **17**, a nieprenumerującch **Kłosów,** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** fl. austr. **34.**

Przedpłata wynosić będzie:

„Kłosy" bez dodatku dzieł Józefa Korzeniowskiego po cenie dotychczasowéj u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie fl. **3** kr. **30** —. na prowincji z przesyłką pocztową fl. **3** kr. **82.**

„Kłosy" z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie fl. austr. **5** — na prowincji z przesyłką w opasce fl. **5** kr. **75.**

Tygodnik Romansów i Powieści

wychodzić będzie w ciągu roku 1871, w objętości, zakresie, formacie i na papierze tym samym jak dotąd, najregularniéj w każdą sobotę każdego tygodnia.

Przedpłata wynosić będzie:

Tygodnik Romansów i Powieści bez dodatku **dzieł Korzeniowskiego** po cenie dotychczasowéj u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie fl. **1** kr. **40** — na prowincji z przesyłką w opasce fl. **1** kr. **66.**

Tygodnik Romansów i Powieści z dodatkiem **dzieł Józefa Korzeniowskiego** u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie o. **3** kr. **10** — na prowincji z przesyłką w opasce fl. **3** kr. **60.**

Dzieła Józefa Korzeniowskiego

wydawane staraniem redakcji „Kłosów", wychodzić będą po jednym tomie kwartalnie, objętości 30 arkuszy 8vo, ścisłego druku, cena którego dla osób nieprenumerujących „Kłosów" wynosić będzie fl. **3** kr. **40** wal. austr. 1279(6-6)

Uwaga 1. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na dziesięć tomów mających dla prenumeratorów **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** kosztować razem fl. 17 — przeto wrazie koniecznego powiększenia liczby tych tomów lub mieszczącej się w nich ilości arkuszy, Redakcya obowięzuje się nie podnosić ceny ogólnéj nad kwotę siedemnastu guldenów austr.

Uwaga 2. Osoby nieprenumerujęce żadnego z obu pism wyż wymienionych zapłacą za każdy tom po fl. 3 kr. 40 bez względu na mającą się okazać ilość takowych.

Uwaga 3. Dla prenumerujących **Kłosy** lub **Tygodnik Romansów i Powieści,** wraz z dodatkiem **dzieł Józefa Korzeniowskiego,** dzieła te dołączać się będą w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałów, zaczynając od 4-go stycznia 1871 roku do każdego numeru **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści,** w ilości dwóch lub więcej arkuszy. Prenumeratorzy zamiejscowi mogą także stosownie do życzenia odbierać wspomnione dzieła i jednorazowo przy końcu każdego kwartału.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowski.ego